Piątek, 28 grudnia 1934 - Nr. 294

Dzień Bydgoski

8 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Po Kirowie szykowano zamach na Stalina

Akt oskarżenia przeciwko terorystom został już wygotowany

Moskwa 27. 12. (Pat). Opublikowany akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa przeciwko 14 oskarżonym z Nikołajewem na czele głosi m. in., że najbardziej aktywni członkowie byłej grupy zinowjewowskiej utworzyli w latach 1933-34 **konspiracyjną organiazcję terorystyczną pod nazwą „Leningradzkie Centrum"** i wyznającą hasła zinowjewowsko - trockistowskiej opozycji.

Kierownictwo grupy stanowili Kotołynow, student 29 lat, Stetski, inżynier 35 lat, Rumiancew, urzędnik 32 lata, Mandelstam, urzędnik 38 lat, Miasnikow urzędnik 34 lat, Lewin, urzędnik 37 lat, Sosickij 35 lat urzędnik, i Nikołajew, urzędnik 30 lat. Poza tem w skład organizacji wchodzili Sokołow, Jukin, Zwiezdow, Antonow, Chanik i Tomazow. Wszyscy są byłymi członkami partji komunistycznej, wyłączonymi za udział w opozycji, lecz z wyjątkiem sześciu ostatnich i Szatskiego zostali reaktywowani.

Kierownictwo organizacji rozpowszechniało wśród swoich zwolenników pogląd, że **wszelkie zło pochodzi od obecnego kierownictwa partyjnego ze Stalinem, Mołotowem, Kaganowiczem i Kirowem na czele.** Najgorliwszym zwolennikiem metod terorystycznych był Tołmazow. Z zeznań Nikołajewa wynika, że spiskowcy wkroczyli na drogę teroru, nie mając nadziei na usunięcie kierownictwa partyjnego metodami demokracji partyjnej. Natomiast liczyli, że wystrzał do Kirowa będzie **sygnałem do wystąpienia wewnątrz kraju przeciwko partji i rządowi sowieckiemu.**

Jeden ze świadków zeznał, że Nikołajew liczył na **interwencję ze strony pewnych państw** i że Nikołajew miał mu oświadczyć, że będzie czynnie pomagał każdemu państwu, które napadłoby na ZSRR. gdyż władzę sowiecką można obalić jedynie w drodze interwencji. Śledztwo ustaliło że Nikołajew w porozumieniu z Kotołynowem wielokrotnie odwiedzał **jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie,** któremu udzielał informacyj o sytuacji wewnętrznej w Z. S. R. R. i od którego miał otrzymać pięć tysięcy rubli oraz propozycję nawiązania łączności z trockistami.

Akt oskarżenia twierdzi, że cele i metody organizacji zinowjewowskiej były te same, co organizacyj białogwardyjskich. Organizacja podzielona była na dwie grupy pod kierownictwem Kotołynowa i Szatskiego, którzy niezależnie od siebie przygotowywali zamach na Kirowa, a **następnie zamach na Stalina.** Większość oskarżonych przyznała się do winy i do należenia do organizacji z wyjątkiem Szatskiego. Część oskarżonych twierdzi, że nie wiedziała o terorystycznym charakterze organizacji, bądź, że nie brała bezpośrednio udziału w organizacji zamachu.

Nikołajew oskarżony jest o **bezpośrednie popełnienie zabójstwa,** zaś pozostali o jego **organizowanie i przygotowywanie.** Wszyscy odpowiadają z art. 58 pkt. 8 i 11 sowieckiego kodeksu karnego oraz na zasadzie dekretu o zdradzie państwa i o przygotowywaniu i organizowaniu aktów teroru przeciwko urzędnikom sowieckim. Proces odbywa się w Leningradzie **przed kolegjum wojskowem najwyższego sądu ZSRR.**

Minister Reichswehry zaprzecza twierdzeniom o tajnych zbrojeniach niemieckich

Czy rząd Rzeszy zamierza zaprowadzić powszechną służbę wojskową?

Berlin, 27. 12. (Pat). Minister Reichswehry generał Blomberg udzielił w ubiegły poniedziałek przedstawicielowi berlińskiego biura Associated Press wywiadu **na temat zbrojeń niemieckich.** Na pytanie o obecnym stanie tych zbrojeń minister odmówił bliższych wyjaśnień, zaznaczając, że uczynić to mógłby jedynie kanclerz Hitler.

Generał Blomberg **kategorycznie zaprzeczył wszelkim twierdzeniom o tajnych zbrojeniach niemieckich,** o przemycanej broni, samolotach oraz magazynowaniu środków wybuchowych, nazywając te pogłoski nonsensem i wskazując, że Francja sprowadza również okazowe samoloty amerykańskie, uznane za doskonałe, jako wzory dla własnej fabrykacji.

W sprawie S. A. i S. S. generał Blomberg oświadczył, że od czasu wypadków z dn. 30 czerwca br. ustała wszelka „zabawa w wojsko" w łonie S. S. Odpowiada to zdecydowanej woli oraz wyraźnemu rozkazowi wodza, że **Reichswehra ma być wyłącznym przedstawicielem siły zbrojnej** narodu niemieckiego.

Na dalsze pytanie korespondenta amerykańskiego, czy rząd nie ma zamiaru wkrótce wprowadzić **powszechnego obowiązku służby wojskowej** na wzór przedwojenny, generał Blomberg po dłuższym namyśle oświadczył, że wypowiadając się osobiście **za powszechną służbą** nie chciałby żadną miarą występować z czemkolwiek przeciwko dotychczasowej działalności zawodowej armji. Dla przeprowadzenia swoich rzekomych planów agresywnych Reichswehra jako armja zawodowa po dłuższym czasie, zdaniem generała Blomberga, nadawałaby się nawet lepiej od armji, opartej na obowiązku służby, ale o krótkim czasie wyszkolenia.

Generał Blomberg zaznaczył, że w wojsku niemieckiem widać wysoką szkołę kształcenia charakterów. Niemcy chciałyby, by każdy z nich zdolny do służby przeszedł tę szkołę rozwoju charakteru. Na uwagę korespondenta, że przecież S. A. i S. S. oraz kadra pracy przeznaczone są do kształcenia charakteru, generał Blomberg, potwierdzając, to, zaznaczył, że **wszystkie trzy organizacje stanowić będą główny rezerwuar, z którego armja będzie się uzupełniała.**

Każda z tych organizacyj ma swoją specjalną funkcję, leżącą poza ramami zadań przedstawicieli siły zbrojnej. Zdaniem gen. Blomberga organizacje te będą ułatwiały pracę w ten sposób, że członkowie ich przyzwyczają się do posłuszeństwa, dyscypliny, porządku i koleżeńskości. Żołnierzami stają się oni dopiero wówczas, gdy otrzymają wyszkolenie w szeregach armji.

Egzotyczna awantura

Przebieg zatargu z Abisynją w oświetleniu włoskiem

Rzym 27. 12. (Pat). W związku z ostatnim komunikatem rządu abisyńskiego rząd włoski zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów z notą, w której opierając się na dowodach, dostarczonych ostatnio przez rząd w Somali, stwierdza, że posterunek włoski w Ualual został dnia 5 grudnia zaatakowany niespodzianie bez żadnej prowokacji ze strony włoskiej.

Co się tyczy rzekomego bombardowania miasta Ado, to zostało ustalone, że dnia 8 grudnia rano samolot włoski dokonał lotu wywiadowczego nad miejscami walk wzdłuż szosy, wiodącej z Ualual do Ado. Kilka oddziałów wojsk abisyńskich, maszerujących w kierunku granicy włoskiej poczęło ostrzeliwać samolot, który został trzykrotnie trafiony.

Wówczas samolot włoski, odpowiadając na strzały, ścigał oddział abisyński do Ado na terytorjum nieokreślonej przynależności państwowej. Wobec tego, że Abisyńczycy w dalszym ciągu ostrzeliwali samolot, lotnicy włoscy w pobliżu Zezela rzucili dwie bomby. Wbrew twierdzeniom rządu abisyńskiego, żadne bombardowanie miasta Gherlogubi nie nastąpiło.

Dalej rząd włoski odpiera zarzuty, że oddział włoski napadł na patrol abisyński. Sprawa Ualual — twierdzi nota włoska — nie jest epizodem odosobnionym, lecz jest jedną z serji usiłowań dowódców oraz nieregularnych oddziałów abisyńskich, zmierzających do zachwiania legalności obecności oddziałów włoskich w pasie pogranicznym między włoskiem Somali a Abisynją.

Rząd włoski — kończy nota — zgodnie z traktatem z r. 1908 wyraża gotowość przeprowadzenia delimitacji granic i prace te zostały podjęte przez komisję włosko-abisyńską. Prace te jednak nie mogły być kontynuowane ze względu na trudności, jakie czyni rząd abisyński. Stanowisko Włoch nie uległo zmianie i nie jest winą rządu włoskiego, że prace delimitacyjne nie zostały dotychczas podjęte. Rząd włoski gotowy jest prace te podjąć po otrzymaniu zadość uczynienia za pogwałcone prawa przez atak na Ualual, przez który rząd abisyński naruszył istniejące między dwoma państwami traktaty oraz pakt Ligi Narodów.

„Najszybsza kobieta świata" powróciła do swego rodzinnego miasta w Ameryce

Cleveland, 27. 12. (Pat). W tych dniach wróciła do miejsca swojego zamieszkania w Ameryce w Cleveland **Stanisława Walasiewiczówna.** Przybyła ona z Japonji, gdzie startowała w kilku miastach 18 razy, **zwyciężając we wszystkich swoich startach** i ustanawiając **5 nowych rekordów świata** i 6 rekordów Japonji.

Wybuch silnika w łodzi podwodnej

Monfalcone, 27. 12. (Pat). Dn. 24 grudnia rano na jednej z łodzi podwodnych nastąpił wybuch silnika, wskutek czego zginął jeden podoficer. 9 członków załogi zostało poranionych, wśród nich 2 oficerów. Przyczyna wybuchu dotychczas nie została ustalona.

Szalony pęd w przestworzach

Paryż 27. 12. Lotnik francuski Delmotte pobił światowy rekord szybkości, osiągając 504 km. na godzinę.

Nieudana ucieczka głośnego bandyty Maczugi z więzienia w Rzeszowie

W czasie pościgu postrzelił go ciężko strażnik więzienny

Lwów, 27. 12. (PATł) Z Rzeszowa donoszą, że w dniu wczorajszym usiłował zbiec z więzienia głośny bandyta Maczuga. Przebieg wypadku był następujący:

W chwili, gdy dyżurujący strażnik jak zwykle obchodził cele więzienne i wszedł do celi Maczugi, gdzie znajdował się wraz z kilkoma innymi bandytami, **wszyscy współwięźniowie rzucili się na strażnika,** zatrzymując go, przez co umożliwili Maczudze **wydostanie się z celi.** Maczuga przebiegłszy kilka korytarzy więziennych, dostał się do znajdującego się na pierwszem piętrze **mieszkania naczelnika więzienia.**

Wyłamawszy drzwi, **wyskoczył przez okno na podwórze więzienne,** a stamtąd przeskoczył mur i **wybiegł na ulicę Kraszewskiego.** Maczuga począł uciekać w kierunku miasta.

Ucieczkę zauważyło dwóch strażników więziennych, którzy wraz z policją **puścili się w pogoń.** Strażnicy wezwali bandytę do poddania się pod groźbą użycia broni palnej. Gdy na wezwanie to Maczuga nie zatrzymał się, **strzelili do Maczugi kilka razy, raniąc go ciężko.** Rannego Maczugę przewieziono do szpitala więziennego.

Straszna katastrofa kolejowa w Kanadzie

15 zabitych — 30 rannych

Hamilton (Kanada), 27. 12. (Pat). Pociąg pośpieszny, jadący z Chicago do Hamilton najechał na stacji Dundas na stojący na stacji pociąg turystyczny. Trzy ostatnie wagony zostały doszczętnie zdruzgotane. Według dotychczasowych danych 15 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba rannych wynosi przeszło 30 osób.

Bunt w więzieniu angielskiem

Londyn 27. 12. (Pat). W więzieniu pod Glasgow wybuchł w ubiegły poniedziałek bunt. Grupa więźniów porzuciła pracę w warsztatach i **opanowała kantynę, demolując jej urządzenie.**

We wtorek bunt **wybuchł na nowo.** Straż, więzienna przy pomocy policji przywróciła porządek. **Dwóch dozorców odniosło rany.**

W Albanji wybuchła rewolucja?

Londyn 27. 12. (Pat). Według wiadomości, otrzymanych z Aten, wczoraj po południu w Albanji miała wybuchnąć rewolta. Według wiadomości tej pochodzącej rzekomo z półoficjalnych źródeł w Atenach, na czele rewolty stoi jeden z adjutantów króla albańskiego. Powstańcy zajęli miejscowość Divri w południowej Albanji. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

Zagłębie Saary pod znakiem zbliżającego się plebiscytu

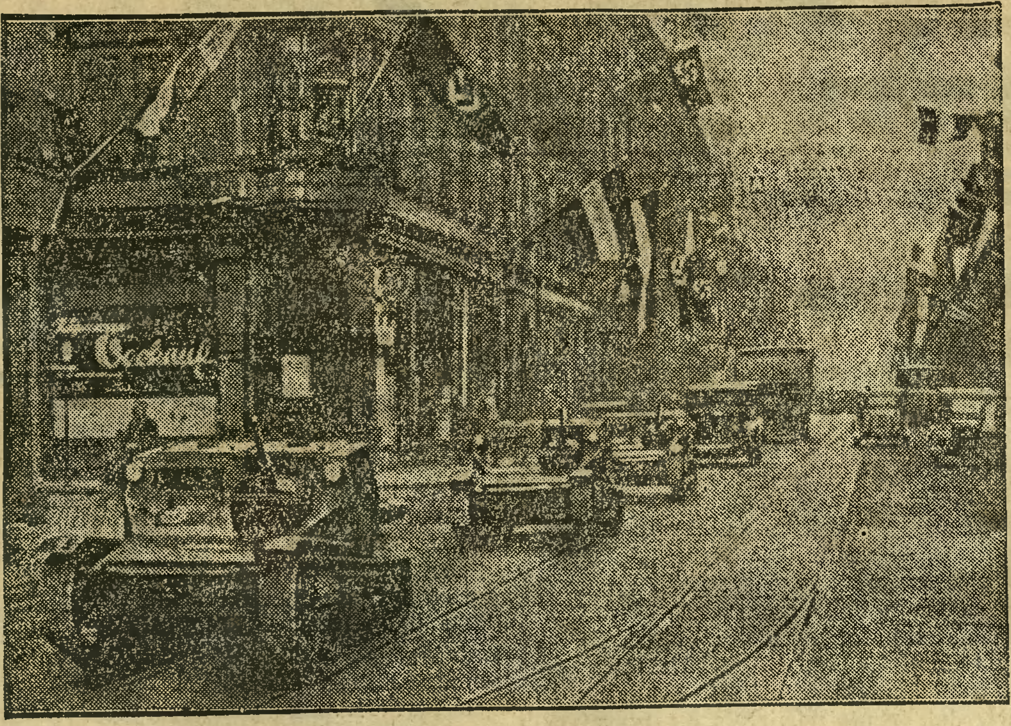
Przybycie wojsk cudzoziemskich ożywiło ruch handlowy

Bezpośrednio przed świętami wszystkie formacje międzynarodowej siły zbrojnej przybyły do Zagłębia Saary niemal w komplecie. Obecność dużej liczby wojskowych w rozmaitem umundurowaniu zmieniła dotychczasowy wygląd ruchu ulicznego w Saarbruecken. Cudzoziemscy oficerowie i szeregowcy uczęszczają licznie do kawiarń i restauracyj itp., oraz czynią wiele zakupów w sklepach. Z tego powodu też nastąpiło pewne ogólne ożywienie ruchu handlowego.

Zakaz wywieszania flag, plakatów i transparentów agitacyjnych, oraz rozdawania ulotek, trwa w dalszym ciągu i zostanie prawdopodobnie utrzymany przez cały czas pobytu w Zagł. Saary kontyngentów wojsk cudzoziemskich. Z tego względu też brak nazewnątrz najbardziej widomych oznak agitacji przedplebiscytowej. Propaganda odbywa się wobec tego przedewszystkiem przy pomocy prasy.

Poza tem organizacja „Niemieckiego Frontu" bezpośrednio przed rozpoczęciem się zawartego na święta rozejmu politycznego, urządziła w 3 wielkich kinoteatrach w Saarbruecken specjalne przedstawienia, zamknięte dla szerszej publiczności.

„Niemiecki Front" wystąpił ostatnio z protestem przed komisją rządzącą przeciwko wydaniu zarządzenia, aby urzędnicy zarządu centralnego członkowie policji i żandarmerji w Zagłębiu Saary oraz personel poczty i publicznych środków komunikacji, szpitali i służba więzienna, głosowali w swych miastach okręgowych już w dn. 7 i 8-go stycznia 1935 r., a więc przed dniem plebiscytu, ustalonego, jak wiadomo, na 13 stycznia.



Tanki włoskie na ulicach Saarbruecken

Znowu pożar hotelu w Ameryce

3 osoby zginęły w płomieniach

Z Nowego Jorku donoszą, że w Carlsbad (New Hampshire) wybuchł w jednym z większych hoteli pożar, wskutek którego **trzy osoby zginęły,** a pięć odniosło ciężkie rany. Gmach hotelu uległ całkowitemu zniszczeniu.

Wołania „S. O. S." nie ustają

W Halifax (Kanada) przychwycono sygnały „SOS", wysyłane przez parowiec francuski „Emile Franqui", znajdujący się w odległości 320 km. na południe od wyspy Sable.

Towarzystwo Polsko-Argentyńskie w Buenos Aires

Z inicjatywy ministra pełnomocnego RP. w Buenos Aires p. Władysława Mazurkiewicza, powstało w Argentynie pierwsze Towarzystwo Kulturalne Polsko - Argentyńskie. W zebraniu organizacyjnem, w którem wziął udział szereg wybitnych osobistości z miejscowych sfer intelektualnych i towarzyskich oraz najwybitniejsi członkowie kolonji polskiej, wybrano komisję, złożoną z 11 osób, której poruczono opracowanie statutu. Minister Spraw Zagranicznych republiki skierowali na ręce ministra pełnomocnego RP. listy, zapewniając nowopowstałemu Towarzystwu Polsko-Argentyńskiemu moralne poparcie i opiekę.

50 ofiar nieświeżego jedzenia

W miasteczku górniczem Kaltby, w hrabstwie York (Anglja), wskutek spożycia nieświeżych potraw zachorowało przeszło 50 osób, z czego 23 tak ciężko, iż musiano przewieźć je do szpitala.

Zgon pogromcy „Emdena"

W Londynie zmarł w wieku lat 66 wiceadmirał Collings Taswell Glossop, który dowodził krążownikiem „Sydney", w czasie bitwy ze słynnym krążownikiem niemieckim „Emden", koło wyspy Kokosowej na Oceanie Indyjskim. W bitwie tej „Emden" został zatopiony.

W kilku wierszach

Do **SAARBRUECKEN** przybyło 352 Niemców z Ameryki, którzy wezmą udział w plebiscycie.

Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod **MURRHARDT** w Wirtembergji wzrosła obecnie do 10 osób.

W papierni w **ROUEN** (Francja) pękła kadź, co spowodowało śmierć jednego robotnika. Pięciu innych robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Regent **WĘGIER** Horthy przyjął na uroczystej audjencji nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Z. S. R. R. Aleksandra Bekzadjana, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Komisja reformy językowej zdecydowała wprowadzić do **JĘZYKA TURECKIEGO** te słowa angielskie, niemieckie, a głównie francuskie, które nie dają się przetłumaczyć na język turecki.

W okolicach **SUCHUMU** na Kaukazie zmarł włościanin Chapada Kijut, liczący 152 lata.

W jednej z fabryk japońskich w okolicach **TOKJO** nastąpił wybuch gazu, wskutek którego zabitych zostało 5 robotników.

W Tongku, porcie **TSIENTSINU** (Chiny), nastąpiło zderzenie pomiędzy promem a statkiem celnym, w rezultacie czego 9 osób utonęło.

CHIŃSKI MINISTER FINANSÓW zwrócił się do marszałka Czang-Kai-Szeka o wydanie rozkazu, aby wojsko i policja dopomagały władzom celnym w akcji przeciwko potajemnemu wywozowi srebra.

W okolicach **SALON** (Bouches du Rhone — Francja) odczuto dziś trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne huki podziemne.

Zamordowanie Polaka w Brooklynie (Nowy Jork)

W mieszkaniu swojem w Brooklynie (Nowy Jork) zamordowany został w celach rabunkowych 65-letni Damjan Tabiński, kapitalista i właściciel kilkunastu domów. Bandyci uszli bez śladu, zrabowawszy prawdopodobnie tylko pieniądze świeżo zainkasowane przez Tabińskiego za czynsz od lokatorów.

Tabiński od wielu lat uchodził za człowieka bardzo bogatego, a równocześnie za skąpca. Dopiero od kilku lat zaczął hojnie rozdawać pieniądze na cele dobroczynne i społeczne. Tabiński nie miał w Ameryce najbliższej rodziny — natomiast siostrę i brata w Polsce. W testamencie zapisał cały swój majątek, wynoszący przeszło 100.000 na cele dobroczynne — przeważnie kościelne w Polsce i Ameryce.

Samolot spadł na powierzchnię oceanu

Nowa tragedja lotnicza u wybrzeży Kalifornji

Z Meksyku donoszą, że samolot, który wyleciał z Mazatlanu do La Paz w dolnej Kalifornji, mając na pokładzie 7 pasażerów, spadł do oceanu.

Jeden z lotników amerykańskich z Los Angeles zauważył na oceanie pływający samolot oraz 5 osób na jego skrzydłach. Zdaniem lotnika, samolot zdoła się utrzymać na powierzchni morza jeszcze jeden dzień, jeżeli morze będzie spokojne. Lotnik przypuszcza, iż jest to samolot, który wyleciał z Mazatlanu w Meksyku.

Wojna w Abisynji

Wojska włoskie posuwają się naprzód

„Daily Express" donosi z Addis-Abbeba, że wojska włoskie w dalszym ciągu posuwają się w rejonie Ualual. Samoloty bombardują punkty strategiczne. Liczba ofiar akcji włoskiej i rozmiary wyrządzonych szkód nie są znane.

Na udeptaną ziemię

za obrazę urzędników brazylijskich

Donoszą z Rio de Janeiro, że pewien urzędnik poselstwa francuskiego w Brazylji został odwołany do kraju za obelgę urzędników policyjnych oraz za szkalowanie Brazylji, czego dopuścił się w komisarjacie policyjnym z powodu zatrzymania jego psa. W ostatniej chwili sprawa wzięła inny obrót, gdyż prezes miejscowej Federacji Pracy wyzwał urzędnika na pojedynek, motywując swój krok tem, że wyjazd Francuza jest niedostatecznem zadośćuczynieniem i że ten powinien być przykładnie ukarany.

Zawalił się z wielkim hukiem most na rzece Arno

Donoszą z Pizy, że będący prawie na ukończeniu most na rzece Arno zawalił się w nocy z niedzieli na poniedziałek z wielkim hukiem, który obudził mieszkańców okolicznych domów. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast liczne oddziały straży pożarnej. Ofiar w ludziach niema.

Pielgrzymka do grobu króla Aleksandra

Związek b. kombatantów na wschodzie wystąpił z inicjatywą odbycia pielgrzymki do grobu króla Aleksandra w Oplenacu. Pielgrzymka opuści Marsylję w dniu 29 bm. i przybędzie do Oplenacu w dniu 1 stycznia po krótkiem zatrzymaniu się w Lublanie.

45-lecie polskiego tygodnika na wychodźtwie

Wychodzący w Filadelfji tygodnik polski „Patrjota" obchodził w tych dniach 45 rocznicę swego istnienia.

Koniec „Ostpreussische Zeitung"

Z końcem br. przestanie wychodzić jeden z najstarszych dzienników wschodniopruskich „Ostpreussische Ztg", wychodzący w Królewcu jako organ krajowy stanu żywicielskiego Rzeszy.

Czy przygrywka do nowych awantur na Dalekim Wschodzie?

Władze sowieckie aresztowały oficera i żołnierza japońskiego

Agencja TASS donosi z Chabarowska, że dn. 21 bm. w miejscowości Werchnie Nikolskij na brzegu rzeki Ussuri, w odległości 30 km na południe od miasta Iman, aresztowano oficera japońskiego z jego ordynansem, żołnierzem mandżurskim. Przybyli oni do domu kołchozu kowala, gdzie zażądali, by dano im coś do picia, poczem oficer udał się do centrum miasteczka, gdzie rozpoczął zdjęcia fotograficzne, a żołnierz robił jakieś notatki. Po aresztowaniu oficer przedstawił się jako ppor. Saidini, a towarzyszący mu żołnierz jako Mamuczin. Oficer, uzbrojony w szablę i rewolwer, posiadał aparat fotograficzny z 5 kasetami, torbę wojskową z kartą topograficzną nadgranicznych miejscowości sowiecko-chińskich z napisami w języku japońskim i notes z notatkami w języku japońskim. Żołnierz uzbrojony był w szablę. Saidini oświadczył, iż przekroczył granicę w poszukiwaniu 7-letniego chłopca, który przed kilku dniami uciekł z pewnego domu chińskiego, położonego naprzeciw Werchnie Nikolskij. Według agencji, przed tygodniem sowiecka straż graniczna aresztowała dwóch włościan mandżurskich, którzy również przekroczyli granicę. Oficer japoński przewieziony został do kwatery oddziału granicznego. Śledztwo w toku.

Jednocześnie agencja sowiecka zaprzecza wiadomościom, podanym z Charbina o wkroczeniu na terytorjum Mandżurji oddziału armji czerwonej, o rzekomych przelotach, dokonanych przez samoloty sowieckie nad fortyfikacjami betonowemi, wzniesionemi przez wspomniany oddział itp., zaznaczając, iż szerzenie takich wiadomości charakteryzuje metody niektórych kół mandżurskich w celu zakłócenia stosunków sowiecko-japońskich.

Jacht „Dal" pozostanie w Chicago

Uczczenie śmiałych zwycięsców Atlantyku

W Chicago odbyło się posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego w sprawie nabycia i zatrzymania na stałe w Chicago łodzi „Dal", na której odważni żeglarze polscy przebyli ocean Atlantycki, a następnie przez rzekę Hudson, kanały i wielkie jeziora dostali się do Chicago. Uchwalono za zgodą por. Bohomolca przyjąć „Dal" i oddać go w ręce zarządu parków chicagowskich. Sprawozdanie z posiedzenia uchwalono wysłać do konsulatu generalnego w Chicago, do ambasady R. P. w Waszyngtonie, do Marszałka Piłsudskiego i do generała Dreszera, jako prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Oprócz tego podniesiono myśl zwrócenia się do ambasady polskiej w Waszyngtonie z projektem urządzenia w całej Ameryce szeregu odczytów angielskich por. Bohomolca.

Nowe pismo polskie na obczyźnie

W Rydze zaczął wychodzić nowy tygodnik polski „Nasze Życie", redagowany przez Jarosława Wilpiszewskiego.

W szesnastą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

W czwartek, 27-go grudnia, upływa szesnasta rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego, które miało przynieść w rezultacie ostateczne wyzwolenie z pod obcego jarzma tej najstarszej i najrdzenniej polskiej dzielnicy.

Rocznica ta nie jest tylko świętem Wielkopolski. Jest to święto radosne całego kraju. Dnia 27 grudnia 1918 roku huknęły na ulicach Poznania karabiny powstańcze, zwiastując całej Wielkopolsce koniec jej niedoli i początek wolnego żywota. Po Krakowie, który najwcześniej zrzucił jarzmo najeźdźcy, po Warszawie, która w pamiętnym dniu 11 listopada gołemi rękami rozbrajała okupantów, i Poznań przemówił zdecydowanym czynem. Wbrew perswazjom ostrożnych polityków, Wielkopolska nie chciała w biernej postawie czekać na wyniki pertraktacyj w Wersalu. Zbrojną dłonią sięgnęła po swą wolność i sięgnęła skutecznie.

I to jest największa zasługa tej garści ofiarnej bojowników, która w pamiętnym dniu 27 grudnia z bronią w ręku rzuciła się na garnizon niemiecki Poznania, dając tem hasło do ogólnego powstania w Wielkopolsce.

Jak z pod ziemi wyrastały szeregi zbrojnych ochotników, które niebawem przepędziły wroga na krańce Ziemi Wielkopolskiej i mężnie przez szereg miesięcy trzymały tam wierną straż Niepodległości.

Nie dość na tem. Gdy tylko bezpośrednie niebezpieczeństwo od domowych pieleszy zostało odsunięte, śpieszą oddziały wojsk wielkopolskich na pomoc zagrożonemu Lwowowi, pod którego murami biorą braterstwo krwi z licho uzbrojonemi i licho odzianemi oddziałami odsieczy Lwowa, przybyłemi z Krakowa, z Warszawy, z Lublina i z lwowskiemi „orlętami". A potem dywizje wielkopolskie ramię w ramię z innemi dywizjami wojska polskiego przemierzają twardym żołnierskim krokiem wszystkie szlaki marszów i wszystkie pola bitewne Odrodzonej Ojczyzny, od Wilna, od Bobrujska, Berezyny, Dynaburga, do Żytomierza, Kijowa... W czasie odwrotu i podczas pościgu wroga z pod murów stolicy żołnierz wielkopolski znaczy krwią pola sławy. Aż do zwycięskiego pokoju!

Wybuch powstania wielkopolskiego był wyznaczony znacznie wcześniej. Jednak t. zw. Naczelna Rada Ludowa, nie była skłonna do ryzykanckich wystąpień i wpływami swojemi moment ten odwlekała. Tymczasem mnożyły się prowokacje niemieckie, które nie pozwalały patrjotycznemu społeczeństwu wielkopolskiemu patrzeć biernie na bieg wypadków.

W tę atmosferę niesłychanego napięcia i naprężenia nerwów padła zapowiedź przyjazdu do Poznania Ignacego Paderewskiego, ofiarnego Orędownika sprawy Niepodległości Polski. Poznań sprawił mu wspaniałe przyjęcie. Iskrą, która padła na beczki z prochem, były kontrdemonstracje niemieckie. Padły strzały i odtąd wypadki potoczyły się jak lawina.

Wielkopolska może być dumna z tego, że chciała i umiała sięgnąć po swą wolność.

Młodociany król Jugosławji



Król Piotr II w stroju koronacyjnym.

Wojewoda Grażyński przewodniczącym biura skautów słowiańskich

Wobec upływu kadencji dotychczasowego przewodniczącego biura skautów słowiańskich p. Svojsika, przewodnictwo biura objął przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego dr. wojewoda Michał Grażyński.

Zginął w górach pod Zakopanem Polak z Berlina

W dzień wigilijny spadł z grani Świstówki w stronę doliny Roztoki, ponosząc **śmierć na miejscu niejaki Szamotulski, Polak z Berlina.** Przyczyną wypadku było oblodzenie grani i nieostrożność turysty, który w bardzo trudnych warunkach, bez żadnej asekuracji i bez czekanu, wybrał się samotnie na tę wycieczkę ze schroniska w dolinie 5 Stawów Polskich. Zwłoki nieostrożnego turysty zauważył na urwisku przez lornetkę Andrzej Krzeptowski, dzierżawca schroniska, którego zaniepokoiła dłuższa nieobecność turysty. Bezpośrednio po za wiadomieniu o wypadku wyruszyło Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które zwłoki sprowadziło do Zakopanego.

Ugoda węglowa polsko-angielska w oświetleniu sowieckiem

Pismo „Za Industrjalizeciu" z uznaniem podkreśla sukces Polski w nierównej walce węglowej z Anglją, twierdząc że Anglja zmuszona została do kompromisu z uwagi na zdobywanie coraz nowych rynków zbytu, nawet angielskich, przez prowadzącą dumping węglowy Polskę. Pismo przewiduje, że ugoda angielsko-polska będzie sprzyjała utworzeniu światowego kartelu węglowego.

Zuchy radzą
Zjazd przedstawicieli 25.000 młodzieży harcerskiej

W Stanicy Zuchowej Nierodzimiu (Śląsk Cieszyński) w dniach od 28 — 31 grudnia rb. odbędzie się ogólnopolski zjazd instruktorów zuchowych (najmłodszych harcerzy) w celu wzajemnego zapoznania się, wymiany myśli i doświadczeń, oraz ustalenia dalszego programu pracy.

Ruch zuchowo- harcerski w obecnej dobie przedstawia się liczebnie b. imponująco. Harcersko - zuchowa gromada liczy dziś samych chłopców przeszło 25.000.

„Pamiętnik chłopa" 6 laureatów konkursu

Sąd konkursowy, powołany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w składzie: prof. **Franciszek Bujak, dr. Henryk Kołodziejski, Irena Kosmowska, Leon Kruczkowski, red. Józef Niećko, Stanisław Stempowski, Andrzej Strug,** rozpatrzywszy prace nadesłane na konkurs **„Pamiętnik chłopa"**, przyznał sześć nagród w wysokości 50 zł. każda; autorowi pamiętnika, który nie ujawnił swego nazwiska, **Czesławowi Domagale** — woj. łódzkie; **Janinie Kosowej** — woj. warszawskie; **Józefowi Faberowi** — woj. krakowskie; **Janowi Malesie** — woj. warszawskie; **Wojciechowi Szymczykowi** — woj. lubelskie; ponadto dwanaście nagród w wysokości 25 złotych każda.

Półtora miljona złotych na stypendja akademickie
Po raz pierwszy przyznano stypendja dla Polaków studentów Politechniki Gdańskiej

Ministerstwo Oświaty zakończyło akcję rozdziału stypendjów akademickich z funduszu państwowego.

Wszystkie uczelnie wyższe nadesłały podania 5.662 studentów, ubiegających się o stypendja. Uwzględniono 2.239 (39.5%) podań, przyznając ogółem na ten **cel 1.381.800 zł plus 227.400 zł na pożyczki stypendjalne,** któremi dysponują dziekanaty.

Z załączonej sumy otrzymują studenci uczelni: warszawskich — 636.900 zł, lwowskich — 346.500 zł, krakowskich — 293.400 zł, poznańskich — 154.800 zł, wileńskich 143.400 zł, oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — 15.000 zł.

Środowisku krakowskiemu podwyższono w tym roku wydatnie kontyngent z uwagi na dużą ilość dzieci-ofiar tegorocznej powodzi, studjujących w tem mieście.

Po raz pierwszy przyznano stypendja państwowe Polakom-studentom Politechniki Gdańskiej. W r. b. położono nacisk na zaopatrzenie tych z pośród wybitnie zdolnych studentów, którzy zdradzają wyraźnie zdecydowane zainteresowania naukowe.

Uwzględniając ciężkie położenie rolników — **Ministerstwo potraktowało specjalnie przychylnie podania studentów, pochodzących ze wsi.**

W przyszłym roku Gdynia przystąpi do budowy rzeźni

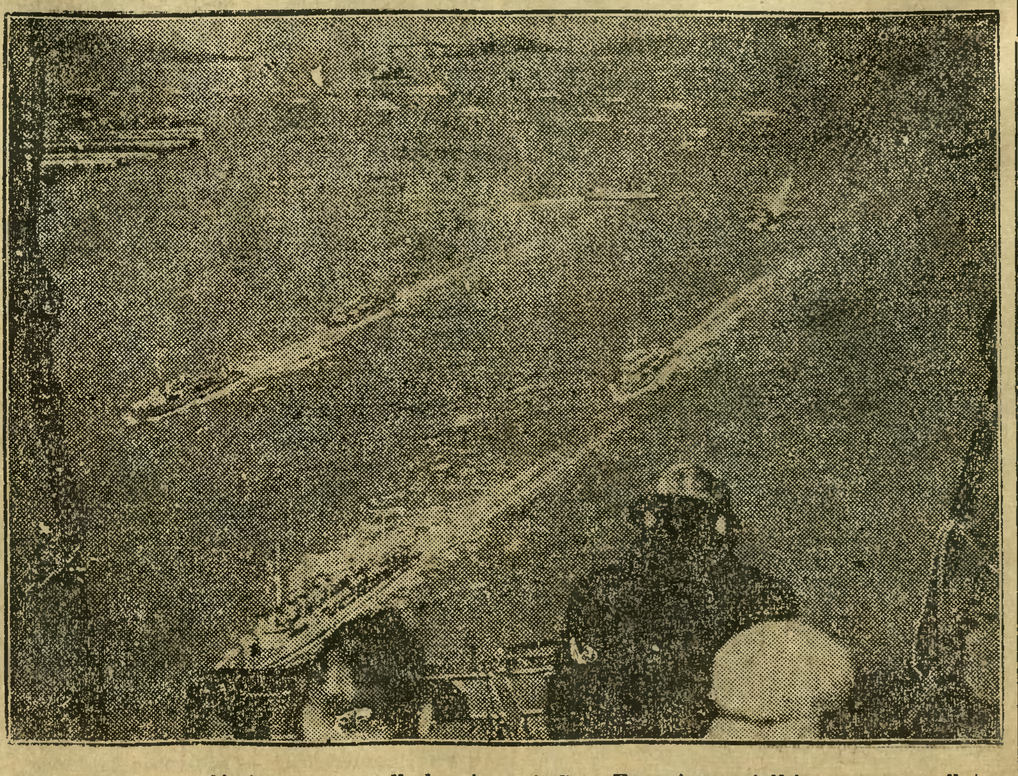
Dzięki energicznym zabiegom Zarządu miejskiego, sprawa budowy rzeźni w Gdyni weszła wreszcie w stadjum realizacji. Plany nowej rzeźni, rozpatrzone przez odnośne ministerstwa, zostały przez Pomorski Urząd Województwi zatwierdzone w formie ostatecznej.

Rzeźnia zbudowana zostanie w Chylonji na terenie uprzednio zbadanym i uzgodnionym z zainteresowanem rzemiosłem i handlem mięsnym. Projekt budowy przewiduje nowoczesne urządzenia, które zapewnią utrzymanie należytego poziomu higjeny i porządku sanitarno - weterynaryjnego, a nadto przez zmechanizowanie ułatwią pracę mistrzom rzeźnickim. Na terenie rzeźni urządzona będzie specjalna hala do hurtowej sprzedaży mięsa, jak również stacja dla badania mięsa i wędlin przywożonych.

Przy rzeźni znajdować się będzie również targowisko zwierzęce, oraz odpowiednie urządzone składy skór, kiszek, odpadków i t. p. a także osobne pomieszczenia dla uboju koni i drobiu.

Budowa i eksploatacja rzeźni będzie prowadzona przez Komisarjat Rządu we własnym zakresie. Niewątpliwie rzeźnie przyczyni się do uporządkowania handlu mięsnego i podniesienia rentowności producentów rol nych najbliższych okolic Gdyni, a także i wzmożenia obrotów miejscowych firm rzeźnickich i wędliniarskich. Koszt budowy rzeźni obliczony jest na zgórą półtora milj. złotych.

Wielkie przedświąteczne manewry floty amerykańskiej



W tygodniu przedświątecznym odbyły się pod San Francisco wielkie manewry floty amerykańskiej. Powyższe zdjęcie lotnicze przedstawia przejście okrętów przez słynne „Złote Wrota" pod San Francisco.

Policjant zginął na posterunku
Krwawa walka z włamywaczami w Poznaniu

W nocy z niedzieli na poniedziałek ok. godz. 3 nad ranem posterunkowy 3 komisarjatu P. P. w Poznaniu Bolesław Szałkowski natknął się na sprawców włamania do jednej z piekarń przy Górnej Wildzie. W czasie pościgu został on przez włamywaczy zastrzelony kilku strzałami z rewolweru. Władze prowadzą dochodzenia celem wykrycia sprawców włamania i morderstwa.

Stały wzrost obrotu towarowego w porcie gdańskim

Przeładunek towarów w porcie gdańskim wyniósł w listopadzie 551.618 ton (w tym samym miesiącu r. ub. 543.502 t.), to jest powrócił mniejwięcej do cyfry przeładunku w listopadzie r. 1932; należy przytem zaznaczyć, że zwyżka ta w porównaniu z rokiem ubiegłym tem korzystniej przedstawia się dla ruchu portowego, że dotyczy wszelkich innych towarów, a nie wywozu węgla, którego raczej w r. ub. wyszło w tym miesiącu więcej.

Na przywóz przypada 73.785 ton, w tym samym miesiącu r. ub. 46.550 t. Ta znaczna zwyżka o 27.236 ton nastąpiła przedewszystkiem dzięki wzmożonemu w tym roku przywozowi rud 18.361 ton (w listopadzie r. ub. 7.905 t.), pirytów 11.923 tony. Poza tem w przywozie odegrały jeszcze rolę śledzie 4.853 tony (w r. ub. 5.291 t.), inne artykuły spożywcze 3.836 ton), w tym samym miesiącu r. ub. 2.361 t.), wyroby chemiczne i aptekarskie 8.855 t. (w r. ub. 1.975 t.), wreszcie papieru i wyrobów papierowych 4.099 t.), w tym samym miesiącu r. ub. 933 t.), metali i wyrobów metalowych 3.063 tony), w tym samym czasie r. ub. 1.869 t.).

Wywieziono w miesiącu sprawozdawczym 477.832 t., która to cyfra wykazuje pewne cofnięcie się w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub. Ponieważ wywóz węgla, który wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 317.588 t., spadł o 23.031 t. w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub., w którym wyszło 340.619 t., okazuje się, że cała reszta wywozu w porównaniu z rokiem ubiegłym się podniosła. Po węglu na drugiem miejscu stanął wywóz drzewa 70.865 t.), w tym samym miesiącu r. ub. 67.806 t., zboża wywieziono 50.071 t.), w tym samym czasie r. ub. 59.026). Znaczną zwyżkę wykazuje natomiast wywóz metali i towarów metalowych 6.611 t., w porównaniu z cyfrą 1,203 t. w tym samym czasie r. ub.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 41. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok V.

Zamorra dekoruje Zamorrę



Podczas meczu piłki nożnej Hiszpanja — Węgry, rozegranego w Madrycie, Prezydent Republiki Hiszpańskiej Zamorra udekorował złotym medalem zasługi swego imiennika, słynnego bramkarza drużyny hiszpańskiej Zamorrę.

Towarzyskie rozgrywki w piłkę nożną na Śląsku

Katowice, 27. 12. (PAT.) W ciągu ubiegłych dni świątecznych odbyły się na Śląsku trzy międzynarodowe spotkania towarzyskie w piłce nożnej. W Lipinach wicemistrz Śląska Naprzód pokonał drużynę Deichsel z Zabrza 4:0 (1:0). W Nowym Bytomiu miejscowa A-klasowa Pogoń odniosła zwycięstwo w spotkaniu z jednym z najlepszych zespołów Śląska Opolskiego V. S. B. z Gliwic 7:5 (4:2). Wreszcie w Brzezinach Śląskich drużyna klubu sportowego z Brzezin przegrała z niemieckim A-klasowym zespołem Spielverein Fiedlersgrube 0:3 (0:0).

Nowy sukces piłkarzy „Gedanji" w Elblągu

„Gedanja" — „Victorja" Elbląg 3:0

Ostatniej niedzieli rozegrała drużyna ligowa Polskiego Klubu Sportowego „Gedanja" mecz towarzyski z drużyną piłkarską Klubu Sportowego „Victorja" w Elblągu z wynikiem 3:0, do przerwy 0:0. Przez cały prawie mecz żauważyć się dała znaczna przewaga piłkarzy „Gedanji". Najlepszymi okazali się obrona i pomoc. W pomocy grał znowu po 3-miesięcznej przerwie Kłosowski, który jak zawsze, tak i tym razem był niezawodnym. Sam atak nie wysilał się bardzo podczas meczu, a gracze „Gedanji" uważali zawody te więccj jako trening.

Przyjęcie, zgotowane gościom gdańskim ze strony elbląskiej „Victorji", było bardzo serdeczne.

Porażka gdańskich sportowców robotniczych w Gdyni

Przy pięknej pogodzie rozegrany został w Gdyni mecz piłki nożnej między gdańskim klubem robotniczym a miejscowym klubem Sportowym „Bałtyk", zakończony zwycięstwem drużyny Klubu Sportowego „Bałtyk". Mecz ten wykazał znaczną przewagę sportowców polskich, którzy pokonali przeciwników swoich w stosunku 7:0.

Przed igrzyskami olimpijskiemi w Berlinie

Weźmie w nich udział 4 tysiące zawodników z 50 państw

Berlin, 27. 12. (PAT). Niemiecki Organizacyjny Komitet Olimpijski zorganizował w tych dniach konferencję prasową, na której generalny sekretarz Komitetu, dr. Karol Diem, udzielił szeregu ciekawych informacyj o przygotowaniach przedolimpijskich.



Z wynurzeń tych podajemy ważniejsze, a mianowicie: w igrzyskach olimpijskich 1936 roku w Berlinie wezmą udział zawodnicy 50 państw w liczbie 4 tysięcy zawodników, w tej liczbie — 400 kobiet.

Z państw europejskich dotychczas brak jedynie zgłoszenia Portugalji.

Wieś olimpijska w Döberitz pod Berlinem, w której zamieszkiwać będą zawodnicy, będzie całkowicie gotowa na dzień 1 maja 1936 roku. Wszystkie zawodniczki mieszkać będą w pięknem schronisku akademickiem w Berlinie.

Mistrzostwo Polski w boksie

Łódź 27. 12. (PAT). W środę rozegrano w Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski między drużynami warszawską Makabi a łódzkiem IKP. Mecz został zweryfikowany 16:0 valcoverem dla Makabi, gdyż zespół łódzki już przed walką miał stracone 6 pkt. z powodu nadwagi Spodenkiewicza i Banasiaka oraz niestawienie się na ringu Wurma.

W spotkaniu towarzyskiem zwyciężyła Makabi 10:6, uwzględniając, przegraną Spodenkiewicza i Banasiaka z powodu nadwagi, faktycznie jednak wynik jest 10:6 dla IKP. W spotkaniu w wadze ciężkiej między Neudingiem a Krenzem ten ostatni w trzeciej rundzie skręcił nogę. Zwycięstwo odniósł Neuding na punkty.

Inauguracyjny mecz hokejowy w Krynicy

Krynica, 27. 12. (PAT.) Dzięki poprawieniu się warunków lodowych w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rozegrany został w Krynicy inauguracyjny mecz hokeja lodowego między drużynami Krynickiego Towarzystwa Hokej. a zespołem kombinowanym.

W zespole kombinowanym grali m. in. Burda i Przedpełski z Warszawy, oraz Maszyński z AZS. Zwyciężyła drużyna K. T. H. 6:0, w tercjach 2:0, 2:0, 2:0.

Sportowcy gdańscy na zawodach w Polsce

Mecz hokejowy w Katowicach

W Katowicach odbył się mecz hokejowy między robotniczą drużyną sportową z Gdańska, a katowicką drużyną hokejową, zakończony wysokiem zwycięstwem graczy katowickich 14:1.

Podczas zawodów uległo dwóch graczy gdańskich nieszczęśliwemu wypadkowi. Herbert K. odniósł lekki wstrząs mózgu, a bramkarz Jonas M. okaleczenie przegubia prawej nogi. Obaj gracze pochodzący z Wrzeszcza, znajdują się w lecznicy w Katowicach.

Kanadyjczycy zwyciężają w hokeju

Berlin 27. 12. (PAT). W Berlinie w pałacu sportowym rozegrany został pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między kanadyjską drużyną Winnipeg Monarchs, a niemiecką drużyną Rastelburger Sportverein. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 7:1 (2:1, 2:0 i 3:0).

Sezon zimowy się rozpoczął...

Musimy usprawnić naszą propagandę turystyczną

Nasza rodzima turystyka pozostająca przez tyle lat w powijakach znalazła się ostatnio na dobrej drodze do wydobycia się z krępujących ją więzów martwoty i niezrozumienia swych zadań. Świadczy o tem wybitnie chociażby rozwój polskiego szkolnictwa hotelarskiego oraz pogłębiające się wśród ludności, zamieszkałej na terenach, interesujących pod względem turystycznym, **zrozumienie korzyści płynących z rozwoju ruchu turystycznego.**

Daleko nam jednak jeszcze do osiągnięcia tego minimum **„zrozumienia turystycznego"**, które jest nieodzownym warunkiem rozwoju i rozkwitu turystyki.

Najbardziej malownicze okolice, najcenniejsze zabytki historyczne naszego kraju nie zwabią, nie zachwycą turystów, **dopóki nie zostaną dokonane niezbędne inwestycje i dopóki wiedza fachowa nie ogarnie całej ludności turystycznie atrakcyjnych okolic.** Dopiero gdy te podstawowe prace zostaną dokonane będziemy mogli poważnie myśleć o właściwym rozwoju turystyki.

Bo powodzenie turystyki jest uzależnione od takich samych warunków, jak prowadzenie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego. Trzeba kupującemu — w tym wypadku turyście — dać dobry, pełnowartościowy towar w postaci nietylko pięknej okolicy, ale i kulturalnego, na europejskim poziomie, a jednocześnie niedrogiego hotelu, pensjonatu, czy nawet schroniska. Trzeba go zaopatrzyć w dobre środki utrzymania, dobre wydawnictwa informacyjno - turystyczne, trzeba go otoczyć staraniem, pieczołowitością, życzliwością i **jaknajdalej posuniętą, tak szwankującą u nas, niestety, uprzejmością.**

Przedewszystkiem ludność naszych terenów turystycznych musi zmienić swe nastawienie w stosunku do turystów. Należy raz wreszcie skończyć z ową fatalną psychozą, że turysta, to intruz, któremu robi się łaskę tem, że się go przyjmuje. Minimum znajomości kalkulacji handlowej rozwiązałoby korzystnie sprawę stosunku ludności do turysty. To też każdy przedsiębiorca z przemysłu turystycznego, wszystko jedno czy będzie to właściciel skromnej chaty, czy też „luksusowego" pensjonatu pierwszej klasy — jeśli chce przyczynić się **do rozkwitu rodzimej turystyki, a tem samem do wzrostu swej zamożności — nie może traktować pobytu turysty, jako okazję do zrobienia majątku w okresie jednego sezonu.** Takie postępowanie zniechęca bowiem tylko ludzi do danej miejscowości i wpływa na to, że nigdy już do niej nie powrócą, nikomu ze znajomych jej nie polecą. A przecież zasadą przedsiębiorcy turystycznego, podobnie jak każdego przedsiębiorcy, powinno być: **mały zysk — duży obrót.**

Przykładem winna nam tu być Szwajcarja od lat całych słynąca jako wymarzony raj turystów. W Szwajcarji istnieje jakby odrębny klan hotelarzy, fachowców, których zawód przechodzi z pokolenia na pokolenie, wzbogacając się o coraz nowe doświadczenia, coraz nowe zdobycze. Nie robi się tam eksperymentów kosztem turysty, lecz **zapewnia mu się maksimum wszelkich wygód i możliwości przy stosunkowo minimalnym wydatku z jego strony.** Błędnem bowiem jest mniemanie, że przemysł turystyczny Szwajcarji składa się tylko z wielkich, luksusowych hoteli, — trzeba pamiętać o tysiącach turystów pieszych, którzy posiadają możliwości pieniężne nieraz mniej niż skromne, a którzy mimo to mają możność przyzwoitego noclegu, smacznego i zdrowego posiłku oraz nie są narażeni na niechętne, opryskliwe traktowanie.

Samorzutny pęd turystyczny wzrasta ostatnio w Polsce z roku na rok. Coraz popularniejsze robią się wszelkiego rodzaju weekendy, campingi, wycieczki kajakowe, motocyklowe, rowerowe, a nawet piesze. Latem czy zimą uruchamiają poszczególne dyrekcje kolejowe specjalne pociągi, zapełnione wycieczkowiczami, uzbrojonymi w kajaki czy narty. W przyszłości zaś wraz z rozwojem motoryzacji i rozbudową dróg rozpocznie się zapewne i intensywny ruch samochodowy. **Wówczas zwyciężą te miejscowości, które będą lepiej przygotowane na przyjęcia turystów.**

Kabe.



Mistrzowska para w jeździe sztucznej Austrjacy Gaillard — Petter.

Do kogo się fortuna uśmiechnie?

Od 4 do 23 stycznia ciągnienie IV klasy 31 Loterji Państwowej

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnienie IV kl. 31 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w dniach: 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22 i 23 stycznia 1935 r. o godz. 8 zrana w Warszawie, w sali ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej przy ul. Długiej nr. 50 II p. wobec Komisji Rządowej, przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta Warszawy, zaproszonych przez prezydenta miasta.

Wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, wylosowanemi w klasie III, oraz wygranemi, oznaczonemi w planie gry IV klasy odbędzie się w czwartek dnia 3 stycznia 1935 r. o godz. 9 zrana w tym samym lokalu.

Amerykańska moda à la księżna Maryna

Ślub angielskiego księcia Kentu z księżniczką grecką Maryną odbił się zupełnie innym echem w Stanach Zjednoczonych A. Półn., niż w Europie. W kraju „wyścigu za bussinesem" ze ślubu tego skorzystały przedewszystkiem modystki i krawcy nowojorscy, którzy rozpoczęli lansowanie mody a la księżniczka Maryna. W każdym magazynie z konfekcją damską można już dziś nabyć setki i tysiące kostjumów, sukień, płaszczy, bielizny, kapeluszów wzorowanych ściśle na wyprawie ślubnej książęcej małżonki; rozumie się, że ceny tych artykułów zostały odpowiednio wyśrubowane.

Interes „ślubny" przedsiębiorców amerykańskich nie skończył się na tem. Kilka najpoważniejszych magazynów nowojorskich w dniu ślubu księżniczki Maryny rozpoczęło starania o otrzymanie wyłączności na kopjowanie sukni ślubnej panny młodej. Suknia ta, utkana z nadzwyczaj delikatnych nitek srebrnych, kosztowała bagatelną sumę ponad 17,000 zł. Ze współzawodnictwa wyszła zwycięsko firma G. Freeman. Jedynie w tej firmie amerykańscy miljonerzy będą mogli nabyć dla swych córek model sukni ślubnej księżniczki Maryny.

Po współzawodnictwie nowojorskich magazynów mody przychodzi kolej na rywalizację między miljonerami dolarowymi, których córki w najbliższym czasie mają stanąć na kobiercu ślubnym. Rywalizacja zdąża w tym kierunku, ażeby odtworzyć w naj drobniejszych szczegółach ceremonjał ślubny dworu angielskiego. Może przy tej okazji zbudowana zostanie w Nowym Jorku dokładna kopja opactwa Westminsteru i pałacu królewskiego Buckingham? Wszak tego rodzaju fantazje nie należą w Ameryce do niemożliwości.

„Strefa ciszy" w Londynie

Londyn, największa stolica w Europie, którego olbrzymi ruch sprawiał już niejeden kłopot angielskiemu ministrowi komunikacji, otrzymał t. zw. „strefę milczenia". Policja londyńska spodziewa się, że zastosowanie przepisu, zabraniającego angielskim automobilistom używania syren samochodowych w centrum miasta w nocy, przyczyni się w wielkiej mierze do złagodzenia potwornego hałasu i gwaru w mieście. Nie wolno obecnie automobilistom używać syren na skrzyżowaniach w obrębie 5 milowej strefy wewnątrz Londynu. Przepis ten, zastosowany już w Paryżu, okazał się błogosławiony w skutkach. Automobiliści nie używają ogłuszających syren, a wypadki samochodowe nie zwiększyły się przez to wcale.

W Paryżu wolno automobilistom używać w nocy zamiast syren sygnałów świetlnych w czasie przejeżdżania przez skrzyżowania ulic. Chodzi o to, aby takim sygnałem ostrzedz nadjeżdżające z boku auto. Ta metoda zastosowana będzie również w Londynie. „Strefa milczenia" obejmuje nietylko centrum miasta Londynu, lecz również przedmieścia.

„Milczenie" rozpoczyna się na godzinę przed północą i trwa do godz. 7 nad ranem. Przepis ten wprowadzony jest na razie jako eksperyment. Automobilistom angielskim dano czas jednego tygodnia, ażeby przyzwyczaili się do nowego przepisu. Naruszenie tego przepisu karane jest bardzo surowo.
czyły 40-ty rok życia.

Z życia junaków

w ośrodkach pracy

Czy jest inna, groźniejsza w skutkach klęska, niż bezrobocie młodzieży!

Z pewnością nie! Nic bowiem nie wypacza młodych charakterów w takim stopniu jak nieróbstwo, nic bowiem tak na manowce nie prowadzi młodzieży, jak przymusowa bezczynność.

Nic też dziwnego, że właśnie bezrobotna młodzież stała się jedną z najpoważniejszych trosk rządu i że jej przedewszystkiem podążył z pomocą, aby w ośrodkach pracy uchronić młode pokolenia przed deprawującemi skutkami bezrobocia. Oczywiście ośrodki pracy dalekie są jeszcze od całkowitego spełnienia celu, nie zdołały bowiem ogarnąć swemi wpływami bardzo wielu młodzieńców, którzy dzisiaj budzą niepokój całego społeczeństwa, dokonywując przestępstwa, do czego zepchnęła ich nędza, a wraz z nią zatracenie cech swego wieku.

Rok 1934 przyniósł w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży poważną zdobycz, bowiem Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą — popularnie zwany SOM. — zdołało zatrudnić w ośrodkach pracy około 9000 chłopców w wieku od 16 lat do 21 i kilkaset dziewcząt.

Zorganizowana w ośrodkach pracy młodzież pracuje przez 6 godzin dziennie, resztę zaś czasu zajmuje jej świetlica, zespoły utworzone przez samych junaków (tak się nazywa młody „żołnierz pracy"), wykłady o Polsce Współczesnej, ćwiczenia gimnastyczne i latem sporty. Widzimy więc, że czas jest tak wypełniony, że junacy nie mają przez cały dzień wolnych chwil, oprócz 2-godzinnego odpoczynku po obiedzie.

Jednak i ten czas skracają sobie sami z zapałem, garnąc się do bibljoteki świetlicowej.

Co czytają?

Oczywiście podróże, sensacyjne powieści które tak lubi młodzież, jednak z małej, zestawionej przez nas statystyki w ośrodku pracy w Zajezierzu wynika że nietylko sensacja ma powodzenie. Oto np. książką, którą czytało najwięcej junaków w okresie od końca sierpnia do początku grudnia rb. była „Puszcza" Weyssenhoffa. Na drugiem miejscu znalazły się „Opowieści Malajskie" Siedleckiego.

Patrzymy na młodych „rycerzy pracy" z uznaniem, rozmawiają z nami chętnie i swobodnie, opowiadają również o sobie, o ciężkiem życiu bez pracy i niemal jednogłośnie stwierdzają, że teraz jest im lepiej. Zbudziły się też w nich potrzeby kulturalne, które nieróbstwo i włóczenie się bez celu po ulicach zaczynało zabijać, i co najciekawsze — ośrodki stają się do pewnego stopnia ogniskami kultury na całą okolicę. Ludność leżących w pobliżu ośrodków miasteczek i wsi widzi przecież jak junacy doprowadzają do porządku teren swego ośrodka, widzi, że wiele serca i pracy oddają, aby ozdobić swe świetlice i stąd sama ludność zaczyna przeprowadzać rewizję swego życia, w rezultacie zaś tej rewizji zjawiają się w oknach nowe, inaczej haftowane firanki, znika z podwórza błoto, w którem przedtem mieszkańcy domostwa brnęli po kostki.

W niedzielne popołudnia świetlica junaków rozszerza swe ściany, przychodzą goście, przychodzi młodzież okoliczna, z podziwem patrząca na junaków.

W obliczu przemian, jakie przeżywa nasze społeczeństwo, nie można pominąć tej wielkiej przemiany, jaka coraz silniej ogarnia umysły: niema w Polsce miejsca dla tych, którzy żądając od Państwa pomocy, nie chcą Państwu dać wzamian swojej pracy. Junak dzisiaj rozumie doskonale, że umundurowanie, jedzenie, i żółd — to pomoc, jaką dostał od Państwa nie w postaci zasiłku, lecz za własną pracę i rozumie, że praca jest tym czynnikiem, który podniósł go z dna społecznego.

Oczywiście znajdą się w ośrodkach pracy również tacy junacy — przeważnie młodsi — którzy, pochodząc ze wsi, nie zetknęli się z deprawacją bezczynności. Są to przeważnie synowie ludności poszkodowanej przez powódź, której Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą przynosip omoc przez przyjmowanie do ośrodków pracy dzieci powodzian. Poznajemy je zresztą na pierwszy rzut oka — są blade, jakby niedożywione i tęskną, bardzo tęskną do domów...

Na każdym kroku widzimy rolę wychowawczą ośrodków pracy. Uczą w nich czytać, uczą pisać, uczą pracować i cenić pracę.

I kiedy junacy wrócą do swych środowisk, z pewnością wniosą w ich życie nabytą w ośrodkach pracy kulturę, stając się czynnikiem państwowego uświadomienia najszerszych rzesz polskiego społeczeństwa.

Janusz Laskowski.

Gorszące zajście na dworcu kolejowym w Gardei

W piątek, 21 bm., liczni podróżni, zgromadzeni w poczekalni dworca kolejowego w Gardei koło Grudziądza, byli świadkami **niezwykle gorszącego zajścia.** W bufecie klasy II na stacji Gardeja znajdowali się między innymi jacyś dwaj mężczyźni, ubrani po cywilnemu, których **zachowanie się pozostawiało wiele do życzenia. Obaj byli zupełnie pijani,** przyczem jeden z pośród nich zachowywał się szczególnie hałaśliwie, zaczepiając obecnych na sali podróżnych i **używając różnych niecenzuralnych wyrażeń.** Gdy ktoś z obecnych zwrócił mu uwagę na niestosowne zachowanie się i zagroził wezwaniem policji, wówczas pijany osobnik zawołał: **„Gdyby policjant się do mnie zbliżył, to zastrzeliłbym go, jak psa".**

Zaniepokojeni temi pogróżkami pasażerowie zawiadomili o awanturniczo zachowujących się nieznajomych i o ich groźbach dyżurującego na dworcu policjanta, który **usiłował podejrzanych osobników wylegitymować.** Tymczasem na prośbę o okazanie dokumentów osobistych **hałaśliwie zachowujący się osobnik odmówił wszelkich wyjaśnień i obrzucił policjanta stekiem obelżywych wyrażeń.**

Policjant postanowił doprowadzić nieznajomego na posterunek policyjny. Przyszło mu to z wielkim trudem, gdyż **nieznajomy począł stawiać czynny opór, bijąc i kopiąc posterunkowego** i w dalszym ciągu wykrzykując pod jego adresem różne wyzwiska i niecenzuralne epitety.

Posterunkowy obezwładnił awanturnika i odprowadził go na posterunek. Tutaj przeprowadzono przy zatrzymanym osobistą rewizję. W wyniku jej **znaleziono u nieznajomego pistolet automatyczny z nabojami. Pozwolenia na posiadanie i noszenie broni palnej zatrzymany przy sobie nie miał. Nie znaleziono również przy nim żadnych dokumentów osobistych.**

Dopiero po kilku chwilach nieznajomy oświadczył, że jest... **księdzem wikarjuszem Aleksandrem Lewańczykiem(!!?),** przydzielonym ostatnio przez władze kościelne do parafji w Szenbruku, pow. grudziądzki.

Ponieważ kilka wiarygodnych osób z pośród świadków zajścia potwierdziło, że nieznajomy jest istotnie tym, za kogo się podaje, przeto komendant posterunku, spisawszy protokół o zajściu, bezzwłocznie zwolnił zatrzymanego, który jednak w dalszym ciągu **przez długi jeszcze czas awanturował się w bufecie kolejowym.**

Nie trzeba oczywiście dodawać, jak przykre i przygnębiające wrażenie całe to zajście wywarło na jego świadkach.

Puhar na ofiarę Neptunowi i butelka wina rozbita o ścianę okrętu

Chrzest statków odbywa się czasami z przeszkodami

Z powodu uroczystości opuszczenia na wodę i chrztu w Glasgowie, na rzece Chyde, największego parowca oceanicznego, „Queen Mary", prasa angielska przypomina, że dawniej podobne uroczystości odbywały się inaczej, niż dzisiaj.

Za czasów Tudorów, po opuszczeniu na wodę okrętu marynarki królewskiej, ustawiano na wyższym pokładzie, na rufie okrętu, piedestał, a na nim srebrny puhar, napełniony winem. Dokonywujący ceremonji chrztu przedstawiciel króla, zwany lejtnantem królewskim, podchodził uroczyście, przy warkocie bębnów i dźwięku trąb, do puharu, wychylał z niego duży haust wina, poczem wylewał nieco wina na pokład, na cztery strony świata i wreszcie, uraczywszy się jeszcze raz winem, wrzucał puhar z resztą wina do morza, na ofiarę Neptunowi.

Okazało się jednak, że niektórzy, pomysłowi lejtnanci królewscy, kazali rozciągnąć przed wspomnianą ceremonją dokoła okrętu sieci tak, że pamiątkowy puhar nie szedł na dno morza, a dostawszy się z powrotem w ręce przedstawiciela królewskiego, sprzedawany był za drogie pieniądze.

Położyło to kres ceremonji z puharem i wogóle wszelkim ceremonjom przy opuszczaniu na wodę i chcie okrętów marynarki królewskiej.

Wznowiono je stosunkowo niedawno, przyczem zamiast picia wina i rozlewania go na pokład, zastosowano rozbijanie butelki wina o ścianę okrętu chrzczonego. I zaraz przy jednej z pierwszych ceremonji zdarzył się następujący wypadek:

Księżniczka z rodu królewskiego, której w udziale przypadł zaszczyt ochrzczenia butelką, zamiast o ścianę okrętu, trafiła w głowę jednego z widzów ceremonji, a butelka ugodziła go tak mocno, że runął na ziemię, okrwawiony.

Nie koniec wszakże na tem, gdyż widz uraczony w ten sposób z ręki księżniczki rodu królewskiego, wytoczył admiralicji angielskiej proces o odszkodowanie i proces ten wygrał.

Kobiety walczą z bykami

„Torreras" robią konkurencję toreadorom — mężczyznom

Kobiety, zdobywając coraz to inne dziedziny dostępne dotychczas tylko dla mężczyzn, pokusiły się także o laury toreadorów. Hiszpanki usiłują konkurować z mężczyznami także i w trudnej sztuce mistrzów areny. I pomimo, iż zawód ten wymaga wyjątkowej siły fizycznej, giętkości, niezwykle zimnej krwi i odwagi, istnieją już „torreras", które są niemniej słynne od „torreros".

Znane obecnie kobiety - toreaderki senorita Marina Munoz i senorita Soledad Miralles, miały już dawniej niemniej słynne poprzedniczki. W styczniu r. 1911 minister spraw wewnętrznych Hiszpanji Cavalejas, zmuszony był wydać zakaz uczestniczenia kobiet w walkach byków, ponieważ napływ kobiet jako zawodniczek na arenie przybierał rozmiary zatrważające. Najznakomitszą kobietą - toreadorką „prima spada" była wówczas senorita Reverte, a sława jej była tak wielka, iż wszystkie kobiety chciały iść za jej przykładem.

Niektórzy impresarjo walk byków usiłowali przeszczepić zwyczaj uczestniczenia kobiet w walkach byków i do Francji, lecz nie znalazły one tam powodzenia. Zarządzenie ministra Cavalejas nie długo było jednak przestrzegane w Hiszpanji. Senorita Reverte powróciła wkrótce na arenę, a za nią i inne kobiety.

Ostatnio zasłynęła w Hiszpanji jako „prima spada" kobieca, senorita Elsenada, którą porównują dla jej niezwykłej zręczności, giętkości i umiejętności we władaniu bronią z legendarnym Bombito, który wśród zwolenników narodowego sportu hiszpańskiego cieszy się sławą bohatera narodowego.

Dzień w Bydgoszczy

piątek **28** grudnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Jana Ap. — Piątek: Młodzianków

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 30 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek o godz. 20 „Człowiek, który nie pije" W. Rapackiego.

W piątek: „Wiktorja i jej huzar", operetka Abrahama.

REFERTUAR KIN.

ADRIA: „Czarna perła".
APOLLO: „Pojedynek ze śmiercią".
BAŁTYK: „Szatański cowboy".
KRISTAL: „Wiosenna parada".
REWJA: „Czar wiedeńskiego walca".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35**, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49**, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

NAJLEPSZA OKAZJA KUPNA.

Przybory sportowe: narty, łyżwy, ping-pong, piłki „Syrena Sport", ul. Gdańska 19, I ptr.

Podczas pasterki ogołocili mieszkanie

W nocy z wigilji na pierwsze święto — jacyś złodzieje wykorzystawszy chwilę, w której mieszkanki domu nr. 14 przy ul. Podgórnej udały się na pasterkę — włamali się do mieszkania, które **opróżnili doszczętnie w całkowitem tego słowa znaczeniu.** Sprawcy, a jak się później okazało było ich dwóch — zabrali wszystko co tylko zabrać mogli, nie pozostawiając nawet pościeli na łóżkach. Przybyła około godz. 1 po północy właścicielka mieszkania p. Aniela Głysiecka mogła tylko stwierdzić, iż **strata jaką poniosła przekracza 1500 zł.**

Powiadomiony o śmiałej kradzieży Wydział Śledczy mimo pierwszego dnia świąt wziął się energicznie do dzieła, które dzięki wytrawności wywiadowców zgóry zwykle odgadujących autorów tego rodzaju kawałków — uwieńczone zostało nietylko pomyślnym skutkiem, ale wprost stanowi swego rodzaju wyczyn naszych „tajniaków". Krótko mówiąc — poszkodowana otrzymała już swój dobytek w całości niemal z powrotem, a dwaj niefortunni burzyciele spokoju świątecznego, nawiasem mówiąc znani policji przedstawiciele kunsztu złodziejskiego — „wylądowali" na Wałach Jagiellońskich, gdzie — jak wiadomo — mieszczą się przytulne apartamenty aresztu policyjnego. Słowem, jak widać świąteczna praca nie popłaca...

Z miasta

— **Klub Motocyklowy Z. S.** urządza dnia 1 stycznia 1935 r. o godz. 20 na powitanie Nowego Roku swoją pierwszą zabawę karnawałową.

— **Wszechpolska wystawa kanarków i konkurs śpiewu kanarków o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy,** odbędzie się w dniach od 5 do 7 stycznia 1935 r. „Pod Lwem". Wystawę organizuje z polecenia Centralnego Zw. Zrzeszeń hodowców kanarków i ptactwa pożytecznego w Polsce Tow. Hodowców „Canaria" w Bydgoszczy. W związku z wystawą, odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów oddziałów hodowli kanarków z całej Polski.

— **Wiosenna wycieczka** przebudowanym ss „Kościuszko" Gdynia — Vigo — Maroko — Valencja — Villefranche — Palma De Mallorca — Lizbona — Amsterdam — Gdynia. Odjazd dnia 5 kwietnia, powrót dnia 29 kwietnia 1935 r. Kompletny koszt przejazdu w obie strony na przebudowanym ss „Kościuszko" wraz z luksusowem utrzymaniem od zł 530. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Sekcja Wycieczkowa Pol. Tow. Krajozn. Bydgoszcz, Nowy Rynek nr. 1, tel. 764 od 11 do 13 i od 17 do 18. Prospekty na żądanie gratis.

Z życia 5-go Koła w 3-cim Komitecie BBWR.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie 5-go Koła w 3-cim Komitecie BBWR, na którem uczczono również 30-lecie twórczej pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Uroczystość tę, jak i zebranie zagaił prezes Koła ob. **Młodecki,** udzielając po powitaniu członków głosu sekretarzowi ob. **Majewskiemu,** który wygłosił odczyt o pracy naukowej Pana Prezydenta. Na zakończenie części uroczystościowej zebrania wzniesiono okrzyk na cześć Dostojnego Jubilata.

Zebranie walne rozpoczął przemówieniem prezes ob. Młodecki. W toku dyskusji omówiono szereg spraw dotyczących przedmieścia, co do których zabrał również głos ob. **prof. Woda,** obiecując kwestje te zreferować w najbliższym czasie władzom miejskim.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, który ukonstytuował się następująco: ob. ob. **Młodecki** — prezes, **Rybarczyk** — wiceprezes, **Majewski** — sekretarz, oraz obywatele **Mrówczyński, Papierski, Chmielarczyk, Wojciechowski** i **Woźniak** — ławnicy.

Opłatek wigilijny w garnizonie bydgoskim

Wigilja jest obchodem z tradycji rodzinnym. Każdy, kto tylko może — nieraz z bardzo nawet odległych krańców spieszy do swoich, by w ich gronie spożyć wieczerzę wigilijną, podzielić się opłatkiem, zapomnieć o urazach i bodaj na chwilę poddać się jasnym wspomnieniom, jakie zawsze nasuwa ów wieczór. Władze wojskowe nie szczędzą w okresie świąt Bożego Narodzenia urlopów żołnierzykom. Jednak nie wszyscy naturalnie mogą w czasie świąt znaleźć się u swoich, część bowiem — jak wymaga tego dobro służby — musi stacjonować w koszarach. Dla tych to właśnie, którym wypadło spędzać święta zdala od rodzin — urządzają pułki przy pomocy Polskiego Białego Krzyża wspólny opłatek wigilijny, wspólną wieczerzę w ich drugim domu, w koszarach.

Jak corocznie — obchód wigilijny odbywał się ostatnio w całym garnizonie jednocześnie, tj. dnia 24 bm. Komendant garnizonu, proboszcz parafji garnizonowej, oraz przedstawiciel Rządu i władz państwowych p. starosta i reprezentanci Polskiego Białego Krzyża — wizytowali poszczególne formacje wchodzące w skład tut. garnizonu składając żołnierzykom, oraz ich dowódcom życzenia pomyślności w pracy i służbie obywatelskiej w szeregach wojskowych.

Komendant garnizonu p. płk. dypl. **Pomazański,** proboszcz parafji ks. kapelan **Szacki,** p. starosta **dr. Stefanicki,** przedstawicielki PBK. p. pułkownikowa **Kossecka** i radczyni **Raczkowska,** komendant placu p. mjr. **Heliński,** p. mjr. **Sulwa,** oraz przedstawiciel Redakcji **„Dnia Bydgoskiego"** — rozpoczynając miłą wędrówkę po świetlicach żołnierskich, znaleźli się w Garnizonowej Izbie Chorych, gdzie przybyłych powitali imieniem PBK. p. dr. **Bermańska,** oraz lekarz Izby p. dr. **kpt. Mackiewicz** i d-ca plut. żand. p. por. **Płochocki.** Do „pacjentów" zgromadzonych wokół bogato zastawionego stołu wigilijnego przemówił ks. proboszcz kapelan **Szacki,** p. starosta dr. **Stefanicki,** składając żołnierzom imieniem Rządu i społeczeństwa życzenia, dalej komendant garnizonu p. płk. dypl. **Pomazański,** oraz imieniem PBK. p. pułkownikowa **Kossecka.**

Zkolei grono przedstawicieli władz i goście udali się do Centrum Wyszkolenia Techniczno-Lotniczego, gdzie podejmował ich d-ca CWT. Lot. ppłk. pilot inż. **Filipowicz,** oraz pp. porucznicy piloci **Sypniewski i Śledziejowski.** W 16 p. ul., wizytujących podejmował wraz z korpusem oficerskim p. ppłk. **Heldut-Tarnasiewicz.** Po spędzeniu kilku chwil u „białych ułanów" wizytujący udali się samochodami do 62 pp., witani przez d-cę p. płk. dypl. **Władysława Powierzę,** oraz grono oficerów z zastępcą d-cy pułku p. ppł. **Heilman-Rawiczem** na czele. Imieniem PBK. witał gości p. dyr. **Polakowski.** Oprócz żołnierzy w 62 pp. **przy stole wigilijnym zasiadała biedna dziatwa, którą pułk stale otacza swoją opieką.**

W dalszym ciągu swej wędrówki wizytujący witani przez p. płk. dypl. **Kosseckiego** znaleźli się w Szkole Podchorążych dla Podoficerów, a potem w 61 pp., gdzie gości podejmował w zastępstwie nieobecnego d-cy pułku p. płk. dypl. **Korkozowicza** p. ppłk. **Smidowicz,** a imieniem PBK. witała p. **Kapturkiewiczowa.** Po wizycie w 11 dak. gdzie gości podejmował d-ca p. ppłk. **Warzyński** — wizytujący znaleźli się u kresu miłej, acz uciążliwej wędrówki w 15 pal. W świetlicy żołnierskiej zebrały się jedynie delegacje pododziałów i 8 dyonu samochodowego, oraz korpus oficerski z d-cą 15 pal. p. płk **Romiszewskim** na czele. Po życzeniach złożonych przez ks. kap. Szackiego i p. starosty dr. Stefanickiego — serdecznie do żołnierzy przemówił komendant garnizonu p. płk. dypl. Pomazański, żegnając się równocześnie z garnizonem bydgoskim, ze względu na swój wyjazd do Warszawy. **D-ca pułku z okazji tej wręczył p. płk. Pomazańskiemu odznakę 15 pal.**

W świetlicach formacyj stacjonowanych w Bydgoszczy obchód wigilijny należy już do obrzędów tradycyjnych. Dzięki staraniom dowódców formacyj, oraz wydatnej pomocy Polskiego Białego Krzyża — wieczerza wigilijna żołnierzy garnizonu bydgoskiego musi wywrzeć na każdym z nich radosne i niezapomniane wrażenie. Wigilje te na długo pozostaną w pamięci tych, którzy je przeżywali — niewątpliwie jako jasne wspomnienia z „żołnierki". Specjalnie należy podkreślić ofiarność dzieci bydgoskich na „gwiazdkę" dla żołnierzyków, które z nieukrywaną radością składały do rąk Pań z Polskiego Białego Krzyża nietylko podarki, ale i całe przybrane choinki, boć przecież żołnierz i dziecko — to najszczersi przyjaciele...

Ze zjazdu prezesów oddziałów Z. S. powiatu bydgoskiego

W sali „Pod Lwem" obradował ub. soboty zjazd prezesów oddziałów Związku Strzeleckiego Zarządu Powiatowego na powiat bydgoski, który zgromadził około 50 delegatów z najbardziej odległych krańców powiatu. Uczestników zjazdu powitał prezes zarządu powiatowego Z. S. ob. wicestarosta **Czubiński,** składając w obszernem ujęciu sprawozdania z całorocznej działalności zarządu. Specjalnie ob. wicestar. Czubiński podkreślił przeprowadzoną z nadspodziewanem powodzeniem akcję mundurową, składając podziękowanie Redakcji **„Dnia Bydgoskiego"** i jej kierownikowi ob. red. **Wacławowi Górnickiemu** za akcję łańcuszkową, dzięki której liczba umundurowanych „Strzelców" wzrosła tak wydatnie. Obszernie również przedstawił prezes akcję świetlicową i kwestję reorganizacji oddziałów rozrzuconych w powiecie bydgoskim. Jak wiadowo — po reorganizacji gminy zbiorowe powiatu mieścić będą **oddziały** Zw. Strzeleckiego, wszystkie zaś inne jednostki pracować będą w charakterze **pododdziałów.**

Nad sprawozdaniem ob. prezesa Czubińskiego wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której — zwłaszcza w kwestji dotyczącej reorganizacji istniejących oddziałów — przemawiali ob. ob. **Tejza** z Burzkowa, **Urbanowski** z Mochla, **Rokicki** z Borzenkowa, **Łupiński** z Nowego Dworu, **Sukowski** z Kruszyna, **Szafraniec** Ossowejgóry, **Rosa** ze Ślesina i w. in.

Zkolei przewodniczący udzielił głosu ob. prof. **Pyci,** który zreferował kwestję zespołów rolnych, podnosząc konieczność zorganizowania zespołów konkursowych. Jako następny referat wygłosił referent prasowy ob. **Michał Kretowicz,** naświetlając kwestję propagandy, prasy, oraz sprawozdawczą z działalności oddziałów i pododdziałów.

Po wysłuchaniu referatu ob. sekretarza **Kissa** p. t. „Rola Związku Strzeleckiego w naszem państwie", odśpiewano na zakończenie obrad zjazdu I. Brygadę.

Wieczorem kierownicy oddziałów powiatowych Z. S. powiatu bydgoskiego oraz liczni goście i przedstawiciele władz państwowych z p. starostą dr. **Stefanickim** na czele, zasiedli w sali „Pod Lwem" przy wspólnej wieczerzy wigilijnej.

Tajemnicza strzelanina na Bielawkach wyjaśniona!

W poprzedniem, przedświątecznem wydaniu „Dnia" donosiliśmy o tajemniczej strzelaninie nocnej na ul. Chodkiewicza, w relacji, jaką dostarczył nam jeden z przyjaciół naszego pisma, zamieszkały na Bielawkach. Jakkolwiek podając notatkę do druku byliśmy już w posiadaniu pewnych szczegółów tej bądź co bądź tajemniczej sprawy, jednak w porozumieniu z władzami policyjnemi, ze względu na dobro śledztwa umyślnie nie podaliśmy nazwiska ranionego. Dziś jednak, gdy sprawca postrzelenia jest już ujawniony możemy podać istotne szczegóły nocnej zagadki ulicy Niemcewicza.

Ulicą tą mianowicie przechodził około godz. 2,25 nad ranem jeden z patroli wywiadowców śledczych, jakie nocy tej krążyły w różnych punktach miasta. Patrol składał się z dwóch starszych posterunkowych brygady śledczej: **Wiśniewskiego i Zamorskiego.** Wywiadowcy ci od wylotu ul. Chodkiewicza zauważyli pewnego mężczyznę obładowanego paczkami, którego postanowili wylegitymować. W odległości około stu kroków od wywiadowców — mężczyzna ów, najwidoczniej pragnąc ujść ewentualnej zaczepce — przeszedł na drugą stronę, nie zmieniając jednak zamiaru minięcia się z wywiadowcami. Patrol wówczas chcąc również przejść na drugi chodnik wkroczył na jezdnię, co wywołało zgoła nieoczekiwaną reakcję: mianowicie w **chwili, gdy jeden z wywiadowców krzyknął: „Stój! Policja!! — rozległy się strzały rewolwerowe. Wywiadowca Wiśniewski raniony w prawą rękę padł na jezdnię** i w tejże samej prawie chwili począł strzelać drugi posterunkowy. Tymczasem tajemniczy osobnik uszedł, gdyż wywiadowca nie mógł go ścigać, w chwili, gdy jego kolega potrzebował pomocy.

Ranionego poważnie wywiadowcę Wiśniewskiego umieszczono w lecznicy miejskiej— poczem wszczęto energiczne śledztwo w celu wyśledzenia sprawcy. I tu wyszły na jaw szczegóły niemal, że sensacyjne. Okazało się iż sprawca strzelaniny nie jest jak patrol przypuszczał przestępcą wracającym z łupem, lecz spokojnym obywatelem, który w **obawie przed napadem zastosował ofenzywę, używając broni.** Jest nim pewien urzędnik miejski, **Juljan B.,** zam. przy ul. Kozietulskiego. Jak stwierdzono urzędnik ów również został w wyniku wzajemnej wymiany strzałów raniony, a mianowicie rykoszetem w plecy. Rana jego jednak jest tylko powierzchowna, to też spłaszczony pocisk, jaki najprawdopodobniej odbił się od chodnika wyjął mu z mięśnia jego brat nie mający z medycyną nic wspólnego. Pocisk tkwił około półtora centymetra pod skórą.

Mimo tego tłumaczenia sprawcę postrzelenia wywiadowcy aresztowano.

— **Sprostowanie.** Do recenzji z Wystawy Grupy Plastyków Pomorskich, zamieszczonej w nr. 291 „Dnia" z 22 bm. wkradły się następujące omyłki drukarskie, które niniejszem prostujemy: Odnośnie do Gaje-Gajewskiego wydrukowano: „Stąd obrazy te — bajeczki kolorowe", gdy powinno być: „Stąd obrazy te, **bajecznie kolorowe".** Odnośnie do Tad. Mokrzyckiego powinno być: ...„operuje zgóry określoną gamą, raczej skromną", a nie jak wydrukowano „resz‘a raczej skromna". Co do Piotra Trieblera wydrukowano: „W dołężnych postaciach", a powinno brzmieć: „W **potężnych** postaciach". Wreszcie zniekształcono również nazwisko jednej z wystawczyń, które powinno brzmieć **Winnicka Wanda,** a nie jak mylnie podano Winnicak Wanda.

Polacy na morze!

Pokłosie świąteczne

Święta Bożego Narodzenia mamy poza sobą. Zdać należy sobie rachunek z przeżytych wrażeń zarówno duchowych, jak i fizycznych, do których w pierwszym rzędzie zaliczyćby należało wrażenia kulinarno-gastronomiczne. Naprzekór ludziom złej woli, krukom i innym wątrobiarzom nie odstąpiliśmy i w tym roku od tradycji dosadnego napełniania i przepychania żołądków.

Wigilja Bożego Narodzenia przeszła pod znakiem, jak i zresztą obydwa dni Świąt nietyle siarczystego, ile dokuczliwego i wietrznego mrozu. Indywiduum to skądinąd bardzo złośliwe, w Święta było specjalnie „uszczypliwe", to też ludzie po załatwieniu najkonieczniejszych zakupów zmykali truchcikiem do domów, patrząc na Boży ten świat poprzez załzawione oczy i „gile" nietyle czerwonych ile liljowych nosów. O godz. 8 wieczorem miasto zamarło. Przejmujący chłód zagnał do remiz nawet i tramwaje, w dniu owym przeraźliwie po zziębniętych szynach skrzypiące. Poprzez krzyże ram okiennych biły łuny świateł choinkowych, poprzez mury przedostawały się tłumione dźwięki kolend. O godz. 24 opustoszałe ulice zaroiły się nieprzeliczonymi tłumami wiernych, spieszących do świątyń Pańskich na Pasterkę.

Dnie świąteczne przeszły po chłodzie i częściowo po wodzie, a raczej „wódzi". Odwiedzano się ochoczo wzajem, niemniej ochoczo objadano bliźnich, zakrapiając indyki, pulardy, szynki, pierniki, baby i inne cuda świąteczne suto wyborową, „umajoną" karminem wiśniówek, oraz bronzem „gorzkiej", a to jedynie i wyłącznie gwoli... ustrawnienia pochłoniętych specjałów naszych gospodyń.

Tak więc zamilkły w radosnych onych dniach „potępieńcze swary", zrzędzenia, oraz inne nieprzystojne ględzenia wolnej części Bydgoszczan, którym codzienne szare troski nieco wątroby i śledziony nadgryzły.

Pokój ogarnął bydgoski nasz padołek, odpoczywali wszyscy, nawet ci, których profesja każe być wiecznie czynnymi, tj. rycerze wytrychów, poukrywani w swoich melinach i oddający się doczesnym uciechom życia, przy skrzętnie i skwapliwie „zasekwestrowanych" uprzednio wiktuałach i alkoholu.

Z całego kraju

Warszawa

PIERWSZY KAPELMISTRZ POLSKIEGO RADJA

Polskie Radjo zaangażowało znanego dyrygenta p. Grzegorza Fitelberga na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry radjowej.

Pierwszy kapelmistrz orkiestry radjowej współpracować będzie z kierownictwem muzycznem Polskiego Radja nad układaniem programu muzyki orkiestrowej oraz muzyki kameralnej.

Kraków

NOWY DOROBEK MUZEUM NARODOWEGO

W realności fundacyjnej Adama i Włodzimiery Szołayskich przy ul. Szczepańskiej, ofiarowanej gminie m. Krakowa, otwarto wystawę niezwykle cennych zbiorów Feliksa Jasieńskiego, tworzących oddział Muzeum Narodowego w Krakowie. W imieniu zarządu miasta przemówił wiceprezydent dr. Kaplicki, który, oddając zbiory Jasieńskiego do użytku publicznego, podkreślił zasługi ofiarodawców, jak i prace dyrektora Muzeum Narodowego dr. Kopery oraz kustosza dr. Bocheńskiego około zorganizowania i udostępnienia tej wspaniałej kolekcji Muzeum Narodowego. W uroczystości otwarcia wzięli udział liczni przedstawiciele sfer kulturalnych i artystycznych m. Krakowa.

Lublin

KURS PRZODOWNIKÓW ZWIĄZKÓW POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Lublinie, w porozumieniu z innemi środowiskami, zorganizował tygodniowy kurs dla przodowników Z. P. M. D. — Udział biorą, oprócz członków z Lublina, delegaci z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Gdańska, Częstochowy i Śląska — w liczbie ponad 100 osób.

Na program obrad złożyły się referaty ideologiczne, referaty informacyjne, otwarcie wystawy prac malarskich i graficznych środowiska lubelskiego, zwiedzanie miasta i pożegnalny wieczór towarzyski.

Zakopane

PRZYJAZD WYCIECZKI GDAŃSZCZAN.

Przybył do Zakopanego nadzwyczajny pociąg z Gdańska, który przywiózł ponad 200 cudzoziemców, przeważnie gdańszczan. Gości powitał na dworcu kolejowym przedstawiciel miasta i Towarzystwa Tatrzańskiego oraz orkiestra góralska. W dniu Wigilji o godz. 23,30 specjalnym pociągiem goście udali się do Poronina na „Pasterkę", celem obejrzenia tej oryginalnej i pełnej kolorytu lokalnego uroczystości. Pozatem goście odbyli szereg wycieczek w góry oraz obecni będą na pokazie tańców góralskich.

Przyjechała również do Zakopanego wycieczka z Węgier w liczbie 70 osób, która zabawi tu kilka dni.

Koło Pań przy KPW. w Iłowie

Staraniem zarządu ogniska KPW. w Iłowie założono przy tej organizacji Koło Pań. W skład zarządu ścisłego weszły pp. Ebertowska, Godlewska i Wapszówna.

Program pracy obejmuje przysposobienie wojskowe kobiet przez odpowiednią zaprawę do służby wojskowej pomocniczej.

Kierownictwo PW. i WF. powierzono ruchliwemu p. Gawełkowi który pracy tej oddaje się z całym zapałem i ćwiczenia przeprowadza regularnie według ustalonego programu dwa razy tygodniowo.

Wychowanie obywatelskie kobiet powierzono p. Trzebieńkowskiej. Naukę z dziedziny obrony przeciwgazowej przeprowadza prezes ogniska KPW. p. Kiszycki, zaś z zakresu higieny społecznej p. Dr. Eysymontt.

W dniu 20 bm. odbyło się strzelanie w którem brało udział 28 członkiń. Wynik jak na pierwsze początki zadawalający. Poza pracą PW. i WF przewidziany jest w programie kurs kroju i szycia kilimkarstwa itp.

Niesłychane bestjalstwo szumowin warszawskich

Urzędnik państwowy ofiarą niepoczytalnego mordu

Przed kilku dniami na skrzyżowaniu dwóch ulic w Warszawie dokonano tajemniczego mordu na osobie Aleksandra Jakubowskiego, urzędnika państwowego. Jakubowskiego znaleziono już nieżyjącego z przestrzeloną głową. Tajemniczy zabójcy zabrali mu melonik, rewolwer z futerałem oraz teczkę z dokumentami.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że krytycznego wieczora Jakubowski był wraz ze swymi przyjaciółmi na kolacji w barze.

Po kolacji całe towarzystwo wsiadło do dorożki. Kiedy dorożka znalazła się u zbiegu ul. Prądzyńskiego i Sławińskiej, polecono dorożkarzowi zatrzymać się. Towarzysze Jakubowskiego odeszli, ten ostatni zaś wysiadł i zaczął rozmawiać z dorożkarzem. Opodal stało jakichś czterech osobników. Jeden z nich zbliżył się do Jakubowskiego i poprosił o ogień do papierosa. Jakubowski odpowiedział, że ognia nie ma. Wywiązała się kłótnia, podczas której nieznajomi rzucili się na Jakubowskiego i poczęli go bić. Dorożkarz widząc, że zanosi się na poważniejszą awanturę, zaciął konia i uciekł.

Tymczasem nieznajomi zaczęli znęcać się coraz bardziej nad Jakubowskim, który upadł na ziemię i wołał ostatkiem sił:

— Panowie nie bijcie, ja mam dzieci.

Słowa te nie wywarły żadnego wrażenia na zbrodniarzach, którzy katowali Jakubowskiego aż do utraty przytomności. Następnie jeden z nich, jak się później okazało, Henryk Krupski, wyciągnął rewolwer, który Jakubowski miał w kieszeni, zarepetował i przyłożywszy go biednej ofierze do skroni, pociągnął za cyngiel.

Jakubowski niebawem wyzionął ducha.

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarze zabrali melonik. teczkę z dokumentami i rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Brühlowskiej, gdzie porzucili melonik oraz futerał od rewolweru.

Na drugi dzień Krupski sprzedał na Kercelaku rewolwer za 10 zł, kupił dwa litry wódki i urządził libację u siebie w domu.

W libacji wzięli udział wszyscy czterej uczestnicy krwawej rozprawy na ul. Prądzyńskiego a mianowicie właściciel mieszkania Henryk Krupski, Stefan Orlik, Antoni Ziembiński oraz Piotr Grzeszczyk, zawadjaka znany pod przezwiskiem „Rura".

W obecności żony Krupskiego pocięto teczkę i spalono ją w mieszkaniu.

Policja aresztowała trzech zbrodniarzy: Krupskiego, Orlika i Ziembińskiego, który wszczął awanturę, żądając od Jakubowskiego ognia do papierosa.

W toku śledztwa zarówno wobec policji jak i wobec sędziego śledczego trzej zbrodniarze przyznali się do winy. Osadzono ich w więzieniu na Pawiaku.

Czwarty uczestnik krwawej bijatyki Grzeszczyk zdołał zbiec. Policja go poszukuje.

Sprawdzanie miar i wag

odbywa się w ciągu stycznia

W wykonaniu postanowień dekretu o miarach z dn. 8 lutego 1919 r. (Dz. Ustaw R. P. r. 1928 Nr. 72 poz. 661), planowa legalizacja następcza (urzędowe sprawdzanie i cechowanie) przymiarów, pojemników, odważników i wag, znajdujących się w miejscach obrotu publicznego w mieście Toruniu w obrębie komisarjatów I i Jakóbskiego Przedmieścia, w r. 1935 odbędzie się w czasie od dnia 2 stycznia do dnia 24 stycznia.

Poszczególni właściciele przedsiębiorstw otrzymają od urzędu miar osobne wezwania ze wskazaniem dnia, w którym powinni dostarczyć wyżej wymienione narzędzia miernicze do legalizacji do Miejscowego Urzędu Miar, ul. Mickiewicza 61.

Ci zaś, którzy takich wezwań z jakiegokolwiek powodu nie otrzymają, powinni przedłożyć swoje narzędzia miernicze do legalizacji w czasie od 25 stycznia do dnia 31 stycznia 1935 r.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami przymiary, pojemniki, odważniki i wagi powinny być legalizowane co 2 lata. Wobec tego po dniu 1 stycznia 1935 r. powinny być zgłoszone do legalizacji następczej wyż. wymienione narzędzia miernicze z ostatnią cechą legalizacyjną z 1933 r.

Stosowanie i przechowywanie w miejscach obrotu publicznego narzędzi mierniczych nieposiadających ważnej cechy legalizacyjnej jest niedozwolone pod odpowiedzialnością karną.

Rezerwiści w borach tucholskich

przy pracy

Ostatnio odbyło się w Tucholi w Browarze posiedzenie Zarządu Powiatowego i delegatów kół i placówek związku Rezerwistów z całego powiatu tucholskiego. Zebranie zagaił i prowadził prezes zarządu powiatowego Z. R. na powiat tucholski wicestarosta mgr. Jan Witold Beil, witając członków zarządu powiatowego i delegatów Kół oraz placówek.

Omówiono następnie plan pracy na 1935 r. sprawy wyszkolenia, wojskowe, wychowania fizycznego, wychowania obywatelskiego i pracy oświatowej, prowadzonej przez Związek Rezerwistów wśród zorganizowanych członków. W dyskusji bardzo ożywionej zabrali głos wszyscy delegaci, dając tem dowód zainteresowania i zrozumienia potrzeby wszechstronnego wyrobienia i wyszkolenia każdego zorganizowanego rezerwisty.

Sprawozdania złożone przez zarząd powiatowy i placówki świadczyły o bardzo ruchliwej działalności i wysokiem wyrobieniu obywatelskiem rezerwistów. Zupełnie słusznie też miejscowy Zarząd Powiatowy Z. R. zajmuje na terenie Pomorza jedno z pierwszych miejsc.

Obrady zakończono odczytaniem depeszy hołdowniczej do Pana Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa, gorąco oklaskiwanej przez wszystkich uczestników zebrania.

M. G. EBERHARDT. 30)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Nie podobało mi się jego ujęcie sytuacji, ale muszę mu oddać sprawiedliwość, że napewno zbadał alibi całego personelu szpitalnego za wyżej wymieniony czas sumiennie i gruntownie. Musiała to być nudna robota, ale nie taka znowu trudna, gdyż pomimo, że nasz szpital jest bardzo duży, dr. Kunce utrzymuje w nim żelazną dyscyplinę, wykluczającą nieporządki.

Ale przyszło mi do głowy, że byłoby zupełną niemożliwością wykryć mordercę zapomocą eliminowania tych, którzy w godzinie zbrodni znajdowali się w pobliżu fatalnego miejsca. Wiem, że taka procedura bywa stosowana, ale w tym wypadku nie doprowadziłaby do niczego. Należało raczej tropić uporczywie każdą choćby najdrobniejszą poszlakę, jak to odciski palców i t. p., które w procesach o zabójstwo mają ogrom ne znaczenie!

Jednakże w naszym dramacie brakowało rzeczywistych poszlak i to sprawiło, że wydawał się realniejszy i okropniejszy, niż zwykła gazeciarska sensacja. Chyba, żeby wymienić jasny włos, ukryty w pudełeczku od pigułek, a razem z pudełeczkiem w niezwykle dużej zakrętce mojego gumowego worka od gorącej wody. No i kawałeczek białej gumy do żucia.

Ellen, o której na chwilę zapomniano, poruszyła się nieostrożnie i doktór i sierżant rzucili się na nią jak sępy.

— Czy pani ma nam jeszcze co do powiedzenia? Przypomniała pani sobie co więcej? — pytał sierżant.

— Nie, proszę pana — odparła poważnie dziewczyna.

— Naprawdę nic, panno Ellen? — wtrącił doktór, opuszczając brzydko nos nad wąsiki.

— Nie, panie sierżancie. Nie, panie doktorze. Wszystko było tak, jak zeznałam. Dr. Harrigan przyszedł na minutę przed wpół do dwunastej. O dwunastej panna Page, panna Keate i panna Ash zeszły na kolację i zaraz potem dr. Harrigan zawołał mnie do pokoju pana Melady'ego i powiedział szybko, że musi natychmiast robić operację. Przyprowadziłam wózek i pomogłam położyć na niego pana Melady'ego. Potem dr. Harrigan kazał mi biec do lampek sygnałowych, mówiąc, że zabierze pacjenta na górę, i każe przygotować salę operacyjną. Widziałam jak wepchnął wózek do windy i sam wszedł. To było mniej więcej pięć minut po dwunastej.

— E, panienko — rzekł z powątpiewaniem sierżant. — Skąd pani wie tak dokładnie, że to było akurat pięć po dwunastej? To mi się nie podoba. Niechno pani nie próbuje mijać się z prawdą i nie zmyśla.

Ellen najeżyła się, lecz spotkawszy się z aksamitnem spojrzeniem doktora i jego zamaskowanym uśmieszkiem, spokorniała.

— Mam nowy zegarek — rzekła cichutko, wyciągając rękę z białym mankietem. — Proszę spojrzeć. Mój pierwszy zegarek. Ma wskazówkę sekundową i wszystko. — Popatrzyła z dumą na biało-złoty owal, będący pod względem surowości rysunku naśladownictwem arystokratycznych, platynowych zegarków. Pogrążyła się na chwilę w podziwie. — Wiem, która była, kiedy zobaczyłam dra Harrigana drugi raz w korytarzu — dodała z bezmyślnem roztargnieniem.

— **Kiedy — co?**

Ręka Ellen opadła jak martwa.

— Kiedy zobaczyłam d-ra Harrigana drugi raz w korytarzu — rzekła pośpiesznie. — I... i o tem zapomniałam powiedzieć...

— Co to ma znaczyć?

— Pe-pewnie dr. Harrigan zapomniał czegoś w pokoju pana Melady'ego i wrócił. Ja wychodziłam właśnie z kuchni dietetycznej z buljonem dla 301-ego, a dr. Harrigan wychodził z pokoju pana Melady'ego. Nie zwróciłam na doktora wielkiej uwagi, bo mi się śpieszyło do 301-go — bo... bo strasznie nieznośny i niecierpliwy. Ale od drzwi 301-go obejrzałam się i zobaczyłam jak dr. Harrigan wchodził do windy. Było wtedy dokładnie osiemnaście minut po dwunastej. Przepraszam, że zapomniałam o tem powiedzieć, panie doktorze Prunes, ale myślałam, że to drobnostka. Więc dr. Harrigan wszedł do windy i...

— **Co pani powiedziała?** — zapytał doktór głosem jak cienkie ostrze. Ellen straciła głowę.

— Wszedł do winy. I wszedł do windy i drzwiczki się zamknęły i to wszystko, panie doktorze Prunes. A o dwunastej dwadzieścia, czyli w dwie minuty potem, panna Sara wróciła i...

— **Jak** mnie pani nazwała?

— Doktór Pr.... — Ellen zatknęła się gwałtownie i na twarzy jej rozlał się wyraz tchórzliwego przerażenia. Otwierając i zamykając usta, patrzyła na doktora jak zahipnotyzowana. — Doktór Prunes — doktór Kunce — doktór Prunes... — bełkotała bezsilnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Programy radjowe

PIĄTEK, 28. 12. 1934.

Radjostacja Warszawska.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert zespołu J. Fronta. 12,45 „Spacery dzieci do lat siedmiu" z cyklu „Wskazówki dla młodych matek" — wygł. dr. Glińska. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 D. c. koncertu zespołu J. Fronta. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 „Noc w Madrycie" — koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana. Tr. z Krakowa. 16,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17,15 Duety w wyk. Wiktorji Skwarczewskiej (sopran) i Ady Kamińskiej (mezzosopr.). 17,25 Recital fortepianowy Marji Bezobrazoff. 17,50 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki. 18,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" wygł. inż. Zygmunt Kobyliński. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 L. Różycki: Kwartet smyczkowy op. 49. Wykonawcy: Kwartet członków Ork. Filharmonji Warszawskiej (I-sze skrz. — Mieczysław Fliederbaum, II-gie skrz. Jakób Surowicz, altówka — Paweł Ginzburg, wiolonczela — Bolesław Ginzburg). 18,45 „Między Persją a Irakiem" — wygł. kpt. Mieczysław Lepecki. 19,00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria" — orkiestra Karasińskiego i Kataszka. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Dalszy ciąg muzyki lekkiej z kawiarni „Adria". 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Jak spędzić święto?". 20,05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 „Poezje kolendowe" — w wykonaniu H. Ładosza. 22,40 Koncert reklamowy. 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

CZWARTEK, 27. 12. 1934.

Radjostacja Toruńska.

15,44 sygnał rozgłośni toruńskiej. 15,45 Transm. z Warszawy — przeboje rewjowe i melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 16,45 Audycja własna — w rytmie tanga (płyty). 17,00 Transm. z Warszawy — Teatr Wyobraźni nada część 4-tą „Tragedji Sokratesa" — Arystofanes: „Chmury". 17,50 Transm. z Poznania — „Pamięci zmarłych bohaterów Powstania Wielkopolskiego", wygłosi dr. Leon Górzyński. 18,00 Audycja własna — Szopen na płytach. 18,15 Transm. z Warszawy — recital fortepianowy Danewa, w programie Bach i Schumann. 18,45 Transm. z Warszawy — „Co czytać", nowości beletrystyczne wygłosi L. Piwiński. 19,00 Transm. z Warszawy — audycja z płyt gramofonowych pt. „To samo, a jednak co innego". 19,20 Transm. z Warszawy — pogadanka aktualna. 19,30 Piosenki w wykonaniu chóru Erjana. 19,45 Program na dzień następny oraz płyty gramofonowe (wiązanka kolend na orkiestrę).

„ODMŁADZANIE LAMP RADJOWYCH"

Oszuści radjowi w Stanach Zjednoczonych.

Amerykański przemysł radjowy broni się przy pomocy armji detektywów przed oszustami, którzy żerują na ludzkiej łatwowierności. Skupują oni spalone, względnie bardzo stare i słabe lampy, jakich każdy mechanik radjowy ma całe stosy. Lampy te odmładza się, co polega na poddaniu lampy działaniu prądu o bardzo wysokiem napięciu, powodującem w niektórych wypadkach pozorną poprawę lampy na bardzo krótki okres czasu. Dla dokończenia procesu odmładzania poleruje się powierzchnię lampy i wkłada do opakowania znanej firmy radjowej. Pokątni sprzedawcy rozsprzedają je jako nowe. Oszuści nie cofają się nawet przed jawną reklamą, można bowiem czytać ogłoszenia w rodzaju: „Leczymy lampy radjowe po 10 centów". Przemysł radjowy broni się ostrzegając przed tą nieuczciwą konkurencją, jak również wzywa posiadaczy aparatów, by zepsute lampy natych-

WYBITNI PRELEGENCI PRZYCHODZĄ NA CZAS.

Pani C. Towler pełniąca w radjo angielskiem, funkcje „hostess", t. zn. osoby czyniącej „honory domu", dzieli się z Czytelnikami „The Radio Times" wrażeniami ze swej pracy. Wśród nich znajdujemy interesujące obserwacje z zachowania się wykonawców radjowych.

I tak p. Towler stwierdza, że w ciągu roku pracy w B. B. (nie zdarzył się ani jeden wypadek spóźnienia się mówcy, lub artysty. Jej zdaniem istnieje ścisła proporcja między wybitnością wykonawcy, a ilością czasu, który chce mieć w zapasie przed swoim występem, oczywiście za wyjątkiem stałych mówców i aktorów, którzy zazwyczaj zjawiają się w ostatniej chwili. To są wyjątki — naogół jednak można być prawie pewnym, że jeśli prelegent zjawia się na pół godziny przed zapowiedzianym odczytem, to jest to ktoś bardzo wybitny.

Jeśli chodzi o pomoc ze strony gospodyni B. B. C., to często bardzo zdarza się jej pomagać prelegentowi w ostatniej chwili w odszukiwaniu w bibljotece jakiejś potrzebnej mu w odczycie cytaty. Kobiety — wykonawców — ratuje często... zapasową chusteczką do nosa; zapomnienie chustki w domu wywołuje bowiem bardzo nieprzyjemne samopoczucie przed mikrofonem...

Wszystkim uczestnikom, a zwłaszcza ks. prob. Młyńskiemu, jako i całemu duchowieństwu, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie pogrzebu żony mojej, ś. p.

Wiktorji Janowicz

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać

10216 **mąż i matka**

Gdańsk-Tczew, dnia 24 grudnia 1934 r.

Wyjechałem

Dr. med. et phil. Bolesław Cylkowski

stomatolog

lekarz-dentysta 10217

Telef. 2226. Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 6.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE.

28 bm. o g. 14-ej sprzedam w drodze przetargu przymusowego fortepian i kanapę. — Zbiórka licytantów przy Nowym Rynku „Hotel Rzymski".

J. Chrzanowski komornik Sądu Grodzkiego IV. rew.
10210

PRZETARG.

28 grudnia godzina 9 sprzedaję przy ul. Szerokiej 38 przymusowym przetargiem za gotówkę: 16 serwisów do kawy, 1 serwis stołowy, talerze, filiżanki.

(—) Brunon Duplicki, komornik sądowy.
2121-34 10209

VII. E. 863-34

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.

Co do majątku kupca Franciszka Szczukowskiego w Gdyni wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 13 grudnia 1934 o godz. 12 postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adw. Odyńca w Gdyni.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 14 stycznia 1935.

Do powzięcia uchwały czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w par. 172 ustawy o upadłościach oraz celem zbadania zgłoszonych wierzytelności wyznacza się termin na dzień 23 stycznia 1935 r. o godz. 10 pokój 33.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 14 stycznia 1935 donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sąd Grodzki w Gdyni.
10218 **Zlec. 958**

Sygnat. 5195-34 10208

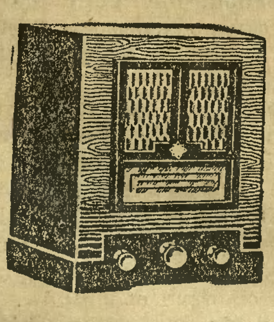
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech Janowski mający kancelarję w Grudziądzu przy ulicy Legjonów 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1934 r. o godzinie 13-tej w Górnej Grupie, pow. Świecie odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wincentego Grabkowskiego składających się z: 1 maszyny do szycia „Singer", 1 roweru męskiego, 1 wirówki „Rohmeson i Schmidt", 1 lustra z konsolką, 1 biurka, 1 sztucera, (karabinek), 1 sieczkarni, 1 pługu jedno-skibowego, 1 pary bron żelaznych, 1 krowy dojnej czarno-białej, 10 kur, 1 konewki cynkowej do mleka, 2 wozów słomy, oszacowanych na łączną sumę 735,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 21 grudnia 1934 r.

W. Janowski, komornik Sądu Grodzkiego rew. III.



Szczyt techniki radjowej

9832

TELEFUNKEN-TRIUMF

Cena 280 zł.

Możesz tanio i na dogodnych warunkach kupić w firmie

B. WOJEWSKI

Wejherowo, ul. Sobieskiego 2, tel. 237
Gdynia, ul. Starowiejska 26

---

6. E. 230-34 10212

ODROCZENIE WYPŁAT.

Termin rozpoznawczy wniosku Jadwigi Głodowskiej z Koziegoroga pow. Brodnica, właścicielki majątku Kozirόg, wykaz L. 1. o odroczenie wypłat odbędzie się dnia 21 stycznia 1935 r. godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51.

Na rozprawę tę mogą przybyć celem udzielenia Sądowi wyjaśnień wierzyciele osobiście lub przysłać zastępcę prawnego.

Brodnica, dnia 15 grudnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

E. 281-34 **10211**

ODROCZENIE WYPŁAT.

Termin rozpoznawczy wniosku Józefa Stencla z Szramowa pow. Brodnica, właściciela majątku Szramowa tom I. karta L. 1. o odroczenie wypłat odbędzie się dnia 28 stycznia 1935 r. godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój 51.

Na rozprawę tę mogą przybyć celem udzielenia Sądowi wyjaśnień wierzyciele osobiście lub przysłać zastępcę prawnego.

Brodnica, dnia 17 grudnia 1934 r.

Dywany Chodniki Firany 9525
Art. Meblowe
olbrzymi wybór
niskie ceny
Dom handlowy
M. S. Leiser
Toruń, St. Rynek.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telef. 26-25. 7127

BYDGOSZCZ

Zgubioną

książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz na nazwisko: Adam Rosiński **unieważniam.** 10172

Składnica Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9

Kamienicę

czynszową z ogrodem, położoną przy frontach 2 ulic najlepsze położenie Bydgoszczy, odnowione mieszkania. Czynsz mieszkaniowy ok. 7.000 zł; dochód stuprocentowy, sprzeda właściciel. Oferty pod „S. 426": Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz Dworcowa 54. 10132

TORUŃ

Udzielam

tanio korepetycyj i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4.! 6338

Wszyscy mówią,
że najtańszy

krawat 8396

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

Zobacz

„Kiermasz Światowy"

Toruń, St. Rynek 30. Tysiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

---

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829

Stow. Właścicieli Nieruchomości, Toruń Most Pauliński 1.

Kupuję

lisy, kuny, tchórze.

Ceny najwyższe do osiągnięcia. Warszawski Skład Futer, Toruń, Łazienna 28. 9933

Niebywała okazja!

Wielka Ilustrowana Encyklopedja Gutenberga

20 tomów, na dobrym papierze w ozdobnej oprawie. Cena do 15 I. 1935 r. zamiast zł 290.00 tylko zł 90.00.

Do nabycia w księgarni Wojciechowskiego, Toruń. Rynek Starom. 4. 10213

Farby - Tapety 9052

a cały pokój z bortą od zł 5.85

Froter

w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie ½ kg 0.43
rzadkie białe ½ kg 0.55

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. zł. 0,43

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15
Brodnica, ul. Hallera 7

NA GWIAZDKĘ

wytworne

FUTRA

najpraktyczniejszy i najmilszy podarek nabyć można po cenach znacznie zniżonych **specjalnie gwiazdkowych.**

Toruń, Nowy Rynek 11
I. ptr. 9379

Skórki

zajęcze, tchórzy, kóz, cieląt i inne kupuje skład skór Zygmunt Balcerowicz, Toruń, Żeglarska 21. 9783

TCZEW

Kasjerka i Książkowa

która zna księgowość am. potrzebna od 1. stycznia 1935 r. Zgł. St. Szellong. Pom. Dom Tow. Tczew. Dworcowa 34. 10198

GDYNIA

Dwa

duże jasne pokoje w centrum miasta nadające się na biura, natychmiast do oddania. Adres wskaże „Gazeta Morska", Gdynia. 10200

Meble biurowe 9823

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

BIURO POŚREDNICZO-HANDLOWE

Telefon 2325

„INFORMATOR"

w Gdyni, ul. Starowiejska 37.
10106

Przybłąkał się

pies Dog (mieszany). Odebrać za zwrotem kosztów Gdynia, Hetmańska 18.
10201

Wychowawczyni

z chlubnemi referencjami i praktyką pielęgnacji fizycznej potrzebna zaraz do jednej dziewczynki. Zgłoszenia, Gdynia, Starowiejska 8. 9897

Złoto i Srebro

jako też wszelkie stare

monety srebrne

kupuje stale

B. GRAWUNDER

Bydgoszcz — Dworcowa 57
7875) Telefon 1698

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w **Fabryce**

W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.